

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcz. 10 „ 1.85 „

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezmiennych donosił Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Środki działania Ligi polskiej.

Omawiane w poprzednim artykule cele Ligi (Nr. 271) dadzą się streścić w zdaniu: że Liga chce utrzymywać, bronić, popierać, rozwijać na zasadzie jawności i legalności wszystko, co dotyczy sprawy narodowej, rozumiejąc przez „sprawę narodową“ prawo narodowości Polaków w Austrii, język polski, oświatę, obyczaje, rozwijanie ducha publicznego między Polakami, pozyskiwanie przyjaciół Polsce — przez obiektywne traktowanie spraw naszych, dalej obronę przeciw wynaradawianiu się kolonii naszych i kresów i nakoniec podniesienie dobrobytu.

Mamy liczny poczet towarzystw, które jeden z powyższych celów wzięły sobie za zadanie główne. Otóż jednym ze środków działania Ligi, powiedzmy zaraz — i najważniejszym będzie zjednoczenie tych wszystkich usiłowań, mających dobro publiczne, a więc „sprawę polską“ na celu, bez naruszania jednak ich celów specjalnych. Korzyść z tego zjednoczenia da się porównać z korzyścią, jaką przynosi każde stowarzyszenie, łączące usiłowania ludzi idących jednostek i nadającą im jednolity kierunek. Ruskie przysłowie: „*hromada wetykij czotowik*“ wypowiada najdosadniej owe dążności ludzi do wspólnej pracy, choćby z ofiarą pewnych cech indywidualnych, co wyrabia karność, której brak w społeczeństwie naszym boleśnie nieraz odczuwać się będzie.

Proces organizacji gromadnej pracy nie kończy się jednak na założeniu towarzystwa, ona musi iść dalej. Towarzystwa z bliskimi sobie lub podobnymi celami łączą się w większe grupy, a przeto w silniejsze organizmy, w zjednoczenia i związki, a te znowu w całe ogromne, nieraz miliony liczące organizacje. Powinowactwo idei, dążeń, interesów ekonomicznych lub programów politycznych, każde w imię wyższych celów, skupiać się w organiczną całość. Takie organizacje są bardziej skomplikowane, trudniejsze do kierowania, wymagają wyższej kultury od jednostek, aniżeli te towarzystwa z celami specjalnymi, niemniej jednak w rozwoju społeczeństwa jest to zjawisko całkiem naturalne i zgodne z prawem przyrody, która nas poucza, że o ile organizm jest doskonalszy, o tyle jest bardziej skomplikowany.

Galicya — zrobiła w ostatnim lat dziesiątku — ogromny krok naprzód w rozwoju życia towarzyskiego, mamy setki towarzystw, słusznie przeto, że chcemy przystąpić teraz do związków o szerszych programach.

Przez skoordynowanie istniejących już towarzystw, dając im równocześnie w statutach swych gwarancję, że się z ich celami solidaryzuje i przyrzekając masowe poparcie, Liga pozyska skuteczny środek do przeprowadzenia swej zasady: „*Salus rei publicae suprema lex*“.

W interesie towarzystwa o celach publicznych,

leżeć będzie przystąpienie do Ligi. Wiele bowiem naszych stowarzyszeń, mających bezwątpienia rację bytu, nie rozwija się tak dobrze, jakby się tego spodziewać należało, inne znowu zaledwie vegetują, inne nareszcie istnieć przestały, a przyczyny szukać należy bądź w braku środków materialnych, bądź ludzi odpowiednich, bądź inicjatywy i zachęty, bądź nakoniec w tem, że ogół nie popiera ich należycie — bo chwilowy zapal ostrył, a nikt go nie rozgrzewa. Liga centralizuje ofiarność publiczną, bo kto daje na rzecz Ligi polskiej, daje zarówno na wszystkie jej cele objęte statutem, a znając potrzeby zjednoczonych towarzystw i doniosłość ich pracy — może im przyjść każdej chwili z niezbędną pieniężną pomocą. A dalej, skupiając w szeregach swoich — ludzi żądnych czynnej pracy — może wskazać lub znaleźć takich, którzyby do danej roboty najbardziej się nadawali, a z rozmaitych powodów do towarzystwa ehorującego na brak ludzi, nie należą. Będąc za pośrednictwem swych członków w ciągłym, ścisłym kontakcie z Polakami, poręczanymi po rozmaitych krajach monarchii — Liga może łatwiej i skuteczniej od innych podjąć wspólną akcję, celem zapobieżenia tłumnemu wynaradawianiu, lub w obronie prześladowanej polskości, a popierając ogólnie narodowe interesy i działając legalnie, może liczyć na pomoc moralną i materialną wszystkich sfer społeczeństwa i wszystkich działów Polski i kolonii polskich w Ameryce i w Europie.

Oddziaływanie za pomocą prasy na opinię publiczną w kraju i za granicą, zazwyczaj jednostronne lub zgola fałszywie informowanej i podjęcie wy dawnictw, dążących do uświadomienia narodowego, będzie potężną dźwignią do wprowadzenia w życie zadań Ligi.

Gremialne akcje, odpowiadające potrzebom narodowego i ekonomicznego rozwoju naszego kraju, o których już tak dużo pisano w naszych pismach, znajdują w Lidze nietylko pewnego i statecznego sprzymierzeńca, lecz obrońcę i wykonawcę. W liczbie bowiem środków ku rozszerzeniu i wzmocnieniu polszczyzny czytamy: Liga doloży wszelkich usiłowań, aby język polski był używany obowiązkowo nietylko w szkołach, w życiu publicznym i prywatnym, lecz i we wszystkich innych instytucjach ogólnopństwowych, mających bezpośrednią styczność z naszym krajem, n. p.: koleje, poczta, żandarmeria, i dalej aby język polski był uprawniony w organach państwowych takich, z którymi Polacy mają wciąż do czynienia. np. ambasad, konsulaty, rządowe biura informacyjne i handlowe etc.

Jako jeden ze środków podniesienia dobrobytu krajowego, uważa Liga, obok zobowiązania członków do kupowania przedewszystkiem wyrobów krajowych, także wskazywanie targów zbytu i podawanie inicjatywy w zakładaniu, w miarę potrzeb konsumentów, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Wszystkie te środki działania są oparte na współudziale mas, przeto popularyzowanie idei Ligi

polskiej, agitacja za pomocą pióra i żywego słowa, pozyskiwanie dla tej idei jak najliczniejszych zastępów zwolenników — winno poprzedzić wszelką inną czynność.

Tyle na razie co do środków działania. O organizacji Ligi pomówimy osobno. Jan Rosz.

## Lekceważenie Galicyi.

Pan minister kolejowy okólnikiem z 26 października ogłosił wszystkim dyrekcjom kolejowym w Galicyi, oraz urzędowi stacyjnemu, że za 4 dni t. zn. od 1 listopada b. r. skraca się w Galicyi i na Bukowinie termin, do zładowania i naładowania wozów kolejowych przeznaczony, z 24 godzin do godzin 6 (!) z tem, że rozporządzenie to z powodu wielkiego nawału towarów, przechodzących przez galicyjskie linie kolei państwowej, ma mieć moc obowiązującą „*bis auf Weiters*“!

Stało się to cichaczem, nikt nie uważał za stosowne podać to rozporządzenie do wiadomości ogółu tak, że prawdziwa niespodzianka spotkała strony interesowane, gdy nagle w okienku „kasy frachtowej“ ujrzeli wyciąg wzmiankowanego okólnika.

Mimo, że rozporządzenie to od dwóch tygodni weszło w życie i już prawdopodobnie nieraz dotkliwie dało się uczuć naszym kupcom i przemysłowcom, sprawa ta dotychczas nie poruszona, jak gdyby można było rzeczywiście tak lekko przejść nad nią do porządku dziennego.

A jednak tak nie jest.

Kto kiedykolwiek był w tym względzie interesowany, ten wie z własnego doświadczenia, ile trudu i pracy kosztuje naładowanie lub zładowanie wozu kolejowego, zwłaszcza, jeżeli tych wozów naraz więcej do kogo przyjdzie.

Proszę sobie wyobrazić, że jakaś firma przemysłowa odbiera n. p. dziennie po kilka wozów z węglem. Dawniej miało się 24 godzin czasu do zładowania, a chociaż tamten termin był krótki, to jednak można sobie było jako tako dać radę. Dziś trzeba się czem prędzej spieszyć, bo każda przekroczona godzina grozi karą po 20 centów; czyli innemi słowy należy dla pośpiechu spędzić kilkudziesięciu robotników, którzyby musieli do godzin sześciu wozy zładować! A niechaj się nie zdaje komu, że koszt zładowania wozów kolejowych wskutek tego nie powiększają się; tak nie jest. Tutaj nie ma stosunku prostego między godzinami pracy, a ilością najętego robotnika; doświadczenie poucza, że im więcej robotników pracuje przy zładowaniu wozów, tem więcej czasu idzie na marne!

Po za tem jest jeszcze inny wzgląd, którego lekceważyć nie można. Oto p. Wittek powiada po prostu, że z powodu „*ausserordentlichen Güterandranges werden in Galizien und Bukowina die Fristen für die Beladung und Entladung der Güterwagen*

Wszelkie prawa zastrzeżone.

34

## ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach  
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— A jakże!... — mówił dalej, mnąc czapeczkę w rękę — p. Grzegorzewski mnie zawsze łaje, gdy ja to opowiadam, ale słowo honoru, ja prawdę mówię. O! pan Grzegorzewski to będzie mnie miał na sumieniu.

Potrząsnął smutnie głową.

— Będzie mnie miał na sumieniu!

— Dlaczego?

— Bo ja mu służyłem wiernie, jak ten pies — a on mnie od siebie wczoraj odegnał i kazał się na oczy nie pokazywać. Ja też pomyślałem sobie — pójdę na drugą stronę Sekwany... to mnie karjerowicze i burżuje dopomogą i do nich przystanę!

Usta mu drżały i układały się w dziecinną podkówkę.

— Ale pan Grzegorzewski będzie miał na sumieniu moją zmianę frontu.

— A cóż pan robił przedtem? — zapytał Leon.

— Ja byłem przy panu Grzegorzewskim.

— Jakto?...

— A no tak... pomagałem. Ja nawet po to przyjechałem do Paryża...

I nagle pośpiesznie dodał:

— Bo ja byłem u introligatora i oprawiałem książki dla pana Grzegorzewskiego.

— Jakie książki?

— Różne. Zresztą — zapomniałem!

Zaciął usta, jakby żałując, że powiedział za dużo i zasunawszy się głębiej w krzesło, siedział nadęty i oswiały.

Leon powrócił do swego zatrudnienia, bo uczuł, że Władek oddzielił się od niego moralnie jakąś tajemniczą przegrodą.

Niemniej jednak od czasu do czasu spoglądał na siedzącego chłopca i znów uderzyło go to, co Wimpfen w sali geograficznej powiedział.

Delikatność rysów, owal twarzy, kobieca przejrystość cery, ręce małe, nogi drobne, pomimo zbyt dużych butów i to coś, nieokreślony jakiś, niezgrabny wdzięk młodej dziewczyny, pragnącej koniecznie przybrać męską postawę.

Patrząc tak na niego, Leon łamał sobie głowę w jaki sposób rozpocząć z nim znów rozmowę. Chciał koniecznie dowiedzieć się coś więcej o Grzegorzewskim, o nich wszystkich, tembardziej, iż widocznie Władek obracał się w tem kole.

— A gdzie pan mieszka? — zapytał wreszcie, nie mogąc znaleźć żadnego tematu, tak był zgorączkowany i podniecony.

— Na Glacierre — odparł Władek — to jest ja mieszkałem w kancelaryi u pana Grzegorzewskiego. Teraz już nigdzie nie mieszkam.

— A!.. to pan Grzegorzewski ma swoją kancelaryę na Glacierre?

— Tak! i mieszka w tym samym domu. Tam

także mieszka panna Mazia i panna Wilhelmina tylko o piętro wyżej. Tam my wszyscy mieszkamy, choć konsierżka z tego bardzo niekontentna i gniewa się, gdy są *zur fixy*.

— To są na Glacierre *zur fixy*?

— A jakże... codzień u kogo innego. Każda pani ma *zur fix* a i panowie dają także *zur fixy*.

— A u pana Grzegorzewskiego są *zur fixy*?

Władek spojrzał na Leona z pewnem oburzeniem.

— Pan Grzegorzewski to nie jest to co wszyscy. On czasem chodzi na *fix*, ale on nie daje u siebie *fixów*. Pan Grzegorzewski jest co innego...

Fanatyczne uwielbienie brzmiało w tych ostatnich słowach.

— Pod którym numerem mieszka pan Grzegorzewski? — zapytał nagle Leon, a głos mu drżał i rumieniec wystąpił na twarz, jakby popełniał w tej chwili jakiś czyn karygodny.

— Pod dziewięćdziesiątym, na czwartym piętrze.

— Dziękuję!..

Drzwi otworzyły się i wszedł Kręcki.

Zobaczywszy Władka, śmiać się zaczął.

— A cóż to? — zapytał — tutaj? za czem? co się stało!

Władek powstał i przestępując z miejsca na miejsce, wyrecytował:

— Ja przyszedłem prosić — może mi pan da jakie miejsce!

Kręcki szeroko oczy otworzył.

— Miejsce? jakie? ja o nieczem odpowiedniem nie wiem!

*herabgesetzt*, równocześnie zaś pod datą 21 października l. 48.174/16 wychodzi rozporządzenie ministerstwa kolejowego, pozwalające na dwudniowe „*lagergeldfreie Zeit*!” do zładowania wozów, ale odnosi się to do stacji Morawska Ostrawa! Widać widocznie ci umieją chodzić „około interesu”, skoro im minister dał aż 48 godzin czasu do zładowania wozów, zaś nam w Galicyi zmniejsza ten termin do ósmej części, bo tylko do 6 godzin.

Tłómaczy się p. minister brakiem wozów kolejowych; a w takim razie jakże można pogodzić te dwa fakty, że dla Morawskiej Ostrawy może być, aż 48 godzin, zaś dla Galicyi tylko 6; a powtóre na brak wozów jest rada: zamawiać je w fabrykach, które przecież są na to, by zaopatrywały właśnie w wozy w razie zwiększonego zapotrzebowania, a nie czekały, aż p. ministrowi zamówić się zechce. Zła to gospodarka, gdy gospodarz nie umie przewidzieć swoich potrzeb, ale stokroć gorzej jest, gdy się nie zaradza potrzebom, skoro się o nich z góry wie, a dowodem w tym wypadku są refakeye, używane przedsiębiorstwem handlowym i przemysłowym od sprowadzonego w miesiącach letnich węgla i wapna właśnie w przewidywaniu zwiększonego ruchu towarowego w jesieni.

Więc nasz biedny przemysłowiec musi się spieszyć czempredziej z zładowaniem woza i uprzątnąć go do sześciu godzin na to, ażeby pan X. Y. z Morawskiej Ostrawy mógł sobie ten sam wóz zatrzymać przez 48 godzin! To samo dzieje się i w razie, gdy chodzi o naładowanie wozów. Tutaj znowu czeka się nieraz tygodniami na wóz.

Podobno na dzień 30 bm., zwołaną została do Wiednia rada kolejowa; polecamy gorąco tę sprawę naszym delegatom. Niechaj zażądają wyjaśnienia, dlaczego w braku wozów towarowych, wozów tych się nie zamawia, lecz krzywdzi się strony, narażając je na straty, a względnie opłaty kar fiskalnych. L.

## Listy londyńskie.

(Lord Salisbury o powodach zbrojenia. — Kwestya protektoratu w Egipcie. — Chiny. — Stosunek z Ameryką. — Ambasador francuski).

Londyn, 11 listopada.

(?) Mowa, jaką Lord Salisbury wypowiedział na bankiecie u Lorda Mayora, ma daleko większe znaczenie od tej, którą o kilka dni wprzód, na tem samem miejscu wygłosił na cześć zwycięzcy pod Omdurmanem. Tam szło o to, by oddać hołd znakomitemu wodzowi i uwiadomić o odwołaniu misji Marchanda. Druga mowa traktuje o wielkich zagadnieniach międzynarodowych i wyjaśnia stanowisko, zajmowane względem nich przez rząd angielski. Nie da się zaprzeczyć, że nastrój mowy pierwszego ministra jest ponury, żeby nie powiedzieć pesymistyczny i jeżeli czytelnicy tutaj a szczególnie za granicą, przyjęli jej ośnowę z zadowoleniem, to przypisać to należy naprzód z umysłu mglistej formie, w jakiej szlachetny margrabia myśli swe wyraził, a następnie tej okoliczności, że chociaż horyzont jest zasępiony, to nie ma mowy o natychmiastowej wojnie. Groźba jej wydawała się niedawno jeszcze tak bliska, że samo odwołanie niebezpieczeństwa pozwala odechnąć.

Najciekawszym punktem mowy było wyjaśnienie wielkich przygotowań wojennych, których Anglia, ku ogólnemu zdumieniu, nie zaprzestała, chociaż bezpośredni ich przedmiot, Faszoda, nie wymaga ich już

obecnie. Lord Salisbury objaśnił, że nie można technicznie zaprzestać uzbrojeń w oka mgnieniu, i że trzeba rozpoczęte uzbrojenia okrętów dokończyć, jeżeli się nie chce zmarnować znacznych sum, które ta mobilizacja floty kosztowała.

Jest to prawda, ale naturalnie nie cała prawda. Jak sam minister następnie wyjaśnił, położenie świata jest tak drażliwe, tyle ważnych zagadnień jest jednocześnie podjętych, że rząd angielski w przewidywaniu mogących nastąpić komplikacji uważa za konieczne mieć gotową siłę zbrojną. Dał do zrozumienia, że skoro z okazji Faszody trzeba było się zbroić, ażeby pokazać Francji, że to nie żarty, to będzie potrzeba być w pogotowiu do poparcia akcyi dyplomatycznej przez armię, obecnie, gdy się mają rozpocząć ważne rokowania z Francją co do rozgraniczenia sfery wpływów i działalności we wschodnio-środkowej Afryce. Następnie — a punkt to jest niezmiernie ważny — Lord Salisbury przeszedł do kwestyi protektoratu Anglii nad Egiptem i Sudanem. Już po bitwie pod Tel-el-Kabirem była Anglia uprawniona do ogłoszenia protektoratu. Bitwa pod Omdurmanem jeszcze silniej ustaliła położenie Anglii w dolinie Nilu. Ale, lubo z wielu stron nalegania się rozpoczęły, ażeby Anglia, odrzucając hipokryzję osłony, które nikogo już w błąd nie wprowadzają, ogłosiła *urbi et orbi*, że Egipt z Sudanem stanowią część składową imperium brytyjskiego, to jego zdaniem nie ma gwałtu, aby to uczynić. Obecny stan rzeczy zadawalnia rząd zupełnie. Ale gdyby jakie mocarstwo — a aluzya do Francji jest tu widoczna — chciało kępować swobodę działania na tych kresach, to silna, do natychmiastowego działania gotowa flota, poparłaby ogłoszenie owego protektoratu.

*Et nunc erudimini!* Niepodobna było zapowiedzieć wyraźniej, że to wcielenie Egiptu, które było kwestyą sporną europejską od tak dawna, być nią przestaje, że Anglia powzięła decyzję i że ma nieodwołalny zamiar, nawet przez wojnę, celu swego dopiąć. Nawet najjaskrawsi dzingowie tutejsi uspokoili się na taki program ministra. Dziwić się natomiast można, że Francya tę gorzką pigułkę polknęła bez skrzywienia się.

Poważny dyplomata jeden, który mnie rozmawiał co do powyższej kwestyi zaszczylił, wyraził zdanie, że objęcie przez Anglię protektoratu nad Egiptem stanie się zawistnym punktem w polityce wielkich mocarstw. Wobec dokonanego faktu Francya zrozumie, że jej polityka anti-angielska była dziecinną igraszką, i że będzie dla niej o wiele korzystniej iść z nią, aniżeli przeciwko niej. Nie tak prędko jednak taki przewrót będzie się mógł dokonać i sam rząd angielski jest na to przygotowany, skoro widzi potrzebę dalszych uzbrojeń.

Można pominąć niejeden punkt mowy pierwszego ministra, jak ten, w którym szydzi z podejrzeń, że Anglia chce zająć Syryę albo Kretę (nikt o zdrowych zmysłach nie mógł ją o to posądzać) — albo wzmiankę o konferencyi międzynarodowej przeciwko anarchistom, bo wiedział świat cały, że Anglia nie zamknie swego terytorium przed agitatorami nawet zbrodnictwami, albo o platonicznych oklaskach dla projektu rosyjskiego zmniejszenia uzbrojeń, bo nigdy fantastyczność tego pomysłu nie była widoczniejszą, jak w chwili obecnej.

Ale są dwa ustępy tego orędzia, które narzucają się uwadze każdego myślącego umysłu. Pierwszy dotyczy narodów upadających, których dzieństwo kusi narody wielkie i potężne, i przez to samo wywołuje między nimi nieporozumienia. Ogólnem zdaniem miał lord Salisbury na myśli Chiny a nie Turcję, a jeszcze mniej Hiszpanię. Nikt nie

wątpi, że Anglia przedsięwzięcie w bliskiej przyszłości energiczne środki do zabezpieczenia sobie tam niewzruszonej pozycyi. W przeciągu dwóch lat ostatnich polityka tutejszego rządu wahała się, zmieniała front po razy kilka. Ale czas nadszedł, gdy Anglia swoje stanowcze *quos ego* wypowie. Missya lorda Karola Beresforda przyniosła już rezultaty, które przewidzieć było można.

Ważniejsze jeszcze znaczenie ma wzmianka o roli, jaką Stany Zjednoczone odgrywać będą w przyszłości. Zagarniając archipelag Filipiński, stają się azyatykiem mocarstwem. Opinia angielska przykłada temu rozszerzeniu się potęgi pobratymczego szczepu, gdyż nie przestaje widzieć w nim swego naturalnego sprzymierzeńca. Głowa rządu musi być oględniejszą i powinna w przyszłości spoglądać. Łątwo pojąć, że jeżeli przyklaskuje triumfowi Amerykanów, to frasuje się o następstwa.

W tutejszych kołach politycznych przeważa zdanie, że zajęcie Filipin będzie korzystnem dla Anglii więcej, niż dla Ameryki. Ta ostatnia nie jest dostatecznie przygotowana do ustanowienia tam kolonialnej organizacyi i uda się po współdziałanie do Anglii (?) Dalej handel angielski znajdzie tam od razu obfity targ zbytu, podczas kiedy Amerykanie zwrócą się naprzód do bliższych sobie Antyli. W każdym razie przewidzieć można z napomknięcia lorda Salisbury, że nastąpi pewna wrzawa pomiędzy Amerykanami a Anglikami co do Filipin i że Anglia za swe usługi i swą dobrą wolę otrzyma jaką materialną nagrodę. Przy takim ogólnym nastroju opinii kół politycznych można sobie wyobrazić, jak się zatruwono na wiadomość, że cesarz Wilhelm w powrocie z Palestyny, zatrzyma się w Hiszpanii. Natychmiast gruchnęły wieści, że pragnie ofiarować się jako rozjemca w sprawie Filipin, a nie byłoby to wodą na młyn angielski. Są nawet tacy, co się nawet oburzają na to, utrzymując, że nikt inny, oprócz nich naturalnie, nie ma prawa mieszać się do spraw amerykańskich!

Królowa, skracając o dwa tygodnie zwykły swój pobyt w Balmoral, powraca jutro do Windsoru. Jak utrzymują, zrobiła to ustępstwo, ażeby baron Courcel, ambasador francuski mógł być przyjęty w przyszłym tygodniu na pożegnalnej audyencyi, a jego następcą, p. Paweł Cambon, przedłożyć swe uwierzytelniające listy. Ważne negocjacje, które się rozpoczną mają niezwłocznie pomiędzy obu rządami, obecnie, gdy sprawa Faszody bruździć przestała, czynią instalację nowego ambasadora nagłą.

## Mowa tronowa włoska.

(Telegram Słowa Polskiego).

Rzym, 17 listopada. Mowa tronowa, którą król Humbert otworzył wczoraj sesję parlamentu, wspomina najpierw o godnych pożalowania zakłóceniach porządku publicznego, które wynikły w różnych częściach Włoch, oddaje armii za jej zachowanie się wysokie pochwały i odwołuje się do narodu, ażeby w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom działał wspólnie z królem i narodem.

Mowa tronowa powiada dalej, co następuje: Nasze stosunki z wszystkimi mocarstwami są bardzo serdeczne, czego dowodzi sposób, w jaki odpowiedziano na inicjatywę mego rządu w sprawie, która w wysokim stopniu jest ważną dla pokoju i spokoju społeczeństwa świata.

Dowód tego stanowi także pokojowe rozstrzygnięcie i uregulowanie sprawy kreteńskiej.

Mowa tronowa mówi następnie o zebrać się mającej konferencyi w celu obmyślenia środków prze-

Kręcki zbliżył się do Władka i znów uśmiech wykwitł na jego ustach.

— Proszę tak nie płakać! — wyrzekł — to... baby tak spazmują — nie mężczyźni.

Łkanie ucichło.

Władek z ukrytą twarzą, zwinęty w kłębek, siedział na krześle.

Przez palce rąk, któremi zasłaniał twarz, przeciekały i padały na ziemię grube łzy.

I nagle, schwyciwszy rękę Kręckiego, począł okrywać ją gorącymi pocałunkami.

— Panie!... panie drogi! panie święty! panie złoty! niech mi pan już miejsca w kantorze nie daje, ale niech mnie pan pogodzi z panem Grzegorzewskim! niech on mnie na powrót weźmie — niech on mnie znów pozwoli być przy sobie — bo ja bez niego nie mogę żyć! nie mogę żyć!...

Znów wiał się w konwulsyjnym płaczu.

— Nie mogę żyć! — krzyczał, podnosząc pięści do góry.

Kręcki okno na wpół otwarte zamknął.

— Cicho! nie krzycz pan! pomyśl jeszcze, że jaka zdradzona przeze mnie albo przez pana Leona dama robi nam tu scenę...

I powróciwszy do Władka, podniósł go prawie siłą z krzesła.

— Proszę obetrzeć nos i oczy i iść ze mną.

(C. d. n.).

Zatrzymał się prawie przed Władkiem i patrząc prosto w oczy chłopcu, dodał:

— A zresztą u nas tylko mężczyźni w kantorze pracują!

— Proszę pana!... przecież...

— No! no! już nic. Nic...

Kręcki przeszedł się po kantorze i zdjął palto, które zawiesił na haku.

Leon spojrział na Władka i dostrzegł, że na twarz chłopca wystąpiły dwie purpurowe plamy.

Kręcki zwrócił się znów w stronę Władka.

— A dlaczegoż się nie poprosi pana Grzegorzewskiego o wyszukanie miejsca? — zapytał.

— Ja się z panem Grzegorzewskim... pogniwałem! — odpowiedział prawie szeptem Władek.

Kręcki ręce szeroko rozłożył.

— A!.. to trzeba mi było zaraz powiedzieć! Naturalnie, skoro się takie dwie burzliwe natury, jak wasze, razem zejda, to nie może być mowy o ustępstwach i zgodzie.

— O nie! — przerwał Władek — pan Grzegorzewski jest święty! jest anioł!.. jest... wszystko, ale to proszę pana jak zacząć? baby się wtrącać, jak panna Mazia, panna Wilhelminka, pani Jaskółska zacznie gospodarować, to po prostu można głowę stracić!

Niepodobniestwem jest określić wzgardliwy ton, jakim Władek wymówił słowo „baby”.

Kręcki znów prosto mu w oczy spojrzął.

— To się tak bardzo kobiet nie lubi! — zapytał z jakimś dwuznacznym uśmiechem.

— Bardzo! — wyrzekł z całem przekonaniem Władek — one mogą być bardzo mądre, mogą być dzie sięć razy na medycynie, ale w robocie zawsze przeszkadzają. Ja, na przykład panu Grzegorzewskiemu wszystko przebaczę, bo to... wielki człowiek, on może mnie nawet wyłajać, wypędzić na mróz — nawet zabić — dobrze! ja nic nie powiem, ale takie tam gęsi! a nie!... to zanadto!

— Więc pan Grzegorzewski pana wypędził? Władek podniósł dumnie czoło.

— Nie! tego on nie zrobił! To jest anioł panu mówię... ale ja sam, dla samego honoru nie mogłem tam zostać!...

I nagle Władek zakrył twarz rękami i wybuchnął płaczem.

— Już go więcej nie zobaczę! nie zobaczę!...

Łkał tak gwałtownie i serdecznie, że aż Leona w gardle dławieć zaczęło,

Ze zgorzaniem jednak spostrzegł, że Kręcki dusi się od śmiechu.

— On mi powiedział!... łkał Władek... — żeby mi się na oczy nie pokazywał! Jakże ja teraz mogę żyć bez niego?... jak ja mogę żyć!... co ja będę teraz robić?...

— Najlepiej do kraju powrócić! — rzekł prawie surowo Kręcki.

— Ja nie umiałbym już żyć w kraju — odparł, łkając Władek — ja wolę się zabić, niż stąd wyjechać!

Łkanie zaczynało przechodzić w spazmy.

**BARCZANY**

białe i kolorowe, flanele i flanelki, poleca

w wielkim wyborze

**MIKOŁAJ LUDWIG**

Lwów, ul. Halicka 14.

ciwko anarchistom i poświęca gorące słowa pamięci cesarzowej Elżbiety, która padła ofiarą ohydnej zbrodni.

Dalej w mowie tronowej znajdujemy zapewnienie, iż rząd jest zdecydowany prowadzić dalej w Afryce politykę pokoju i skupienia się.

Mowa zapowiada różne projekty do ustaw w zakresie gospodarczym i społecznym i oświadcza, iż przy wzięciu na uwagę stanu budżetu, trzeba będzie postarać się o stopniowe, odpowiadające położeniu geograficznemu i uprawnionym interesom państwa pomnożenie i polepszenie marynarki wojennej.

Mowa tronowa kończy się temi słowy:

Nasza akcja w konfederacji mocarstw była, w jednomyślności z akcją naszych sprzymierzeńców, skierowana do tak wysokiego celu, jakim jest utrzymanie powszechnego pokoju. Dla tego też z przyjemnością przyłączyliśmy się do wspaniałomyślnej inicjatywy władcy zaprzyjaźnionego mocarstwa, ażeby na kongresie europejskim możebność rozbrojenia uczynić przedmiotem studium.

W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie tego ważnego zagadnienia, z całą otuchą spoglądamy w przyszłość. Włochy potrzebują pokoju zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, ażeby mózgi się poświęcić rozumnym i uprawnionym reformom dla prawdziwego dobra swych synów.

Mowę tronową przerywano częstymi i żywymi oklaskami.

Ustęp, odnoszący się do zamachu genewskiego, dał powód do długiej manifestacji, z wyrażeniem sympatii. Królewską parę i rodzinę królewską witano bardzo żywymi okrzykami.

## Powiększenie sił zbrojnych w Niemczech.

Wczorajsza depesza z Berlina zapowiada ustąpienie ministra wojny Gosslera po powrocie cesarza Wilhelma. Jeżeli się sprawdzi ta zapowiedź, będzie to wskazówka, że cesarz postanowił przystąpić do znacznego powiększenia sił zbrojnych. Słychać o tem już dawno; wieści o tem rozchodziły się podczas ostatniej sesji parlamentu niemieckiego; wtedy minister wojny Gossler zapewniał, że oprócz wzmocnienia artylerii polowej nie wystąpi z żadnymi nowymi planami szerszego powiększenia sił zbrojnych. Jeżeli ustąpi, będzie w tem dowód, że nie mógł dotrzymać słowa, oraz że inny generał powołany na ministra wystąpi z polecenia cesarza z nowymi żądaniami.

Według dotychczasowych wiadomości, projekt powiększenia sił zbrojnych, polega na uzupełnieniu dotychczasowych półbatalionów na pełne, na powiększeniu i zreformowaniu artylerii i jazdy. Na stopie pokojowej w pierwszym roku powiększy się liczba wojska o 15.000, w drugim urosnie do 30.000 — i na tem stanie, jeżeli pozostanie dwuletnia służba pod bronią.

W ten sposób przybędzie tylu żołnierzy, iż będzie można utworzyć dwa nowe korpusy, zwłaszcza że jeden z dotychczasowych jest zbyt wielki i może dla nowej formacji odstąpić całą brygadę. Nowe powiększenie ma być uzasadnione tem, że od ostatniej ustawy wojskowej przybyło ludności, przeto można liczbę wojska powiększyć, ale czy potrzeba? Takie powiększenie wojska w Niemczech skłania zwykle sąsiadów, — szczególnie Francję — do naśladowania niedobrego przykładu, ale to w stosunkach międzynarodowych jest niestety potrzebne. Otwarta zbrojenie się Anglii na wszelki wypadek będzie dla rządu niemieckiego ważnym pozorem wobec parlamentu — i prawdopodobnie ułatwi mu wykonanie zamiarów.

## Stan i przyszłość Turcji.

Z niedowierzaniem i zazdrością spoglądano na sposób podejmowania cesarza Wilhelma w Konstantynopolu, Palestynie i Syrii. Te uczucia zdradzały przede wszystkim dzienniki rosyjskie, a poniekąd także francuskie. Wyobrażano sobie, że praktyczne wyniki tej podróży będą wielkie i wkrótce się pokażą. Mówiono o wielkiem handlowem i politycznem znaczeniu koncesyi, jaką miało uzyskać niemieckie Towarzystwo kolejowe, a mianowicie twierdzono, że Towarzystwo kolejowe, które posiada sieć linii w Małej Azji, otrzymało koncesję na wybudowanie własnego portu handlowego nad Bosforem i linii kolejowej dojazdowej, dalej na wybudowanie linii kolejowej w głąb kraju w jedną stronę, aż do granicy rosyjskiej, w drugą stronę do Mezopotamii na dorzecze Eufratu i Tygrysu, aż do zatoki Perskiej.

Otóż według korespondencji z Konstantynopola do wiedeńskiej *Polit. Correspondenz*, koncesyj takich nie ma wcale. O koncesję na port ubiegano się do Towarzystwa, ale dotąd ma tylko przyrzeczenie koncesyi. O koncesye na rozszerzenie kolei w głąb kraju, właściwie się nie ubiegano, przeciwnie rząd turecki radby je mieć głównie dla celów strategicznych, ale dotąd nie ma kapitalistów, którzyby zechcieli ofiarować setki milionów na tę budowę bez gwarancji dochodów. Kapitaliści niemieccy studyują

tę sprawę, aby zbadać prawdopodobieństwo kosztów budowy, oraz prawdopodobieństwo dochodów, ale jeszcze daleko do spełnienia życzeń rządu tureckiego. Taka kolej, chociaż może mieć piękne widoki powodzenia finansowego w dalekiej przyszłości, w pierwszych dziesiątkach lat nie przyniesie tyle dochodu, aby oprocentować włożone kapitały. Trzeba zatem, aby rząd turecki zobowiązał się do dopłacania niedoborów.

Ale skarb państwa tureckiego nie ma nawet środków na pokrywanie bieżących wydatków. A wśród teraźniejszego systemu rządzenia nie ma żadnej nadziei, że się kiedyś warunki naprawią. Dochody skarbu tureckiego płyną jeszcze zawsze wyłącznie z podatków bezpośrednich, a sposób pobierania jest przestarzały, taki, jaki w Europie był przed wiekami. Dziesięcina od zbiorów rolniczych jest jeszcze zawsze podstawą podatkowej gospodarki w Turcji. Inne dochody z cel i niektórych monopolów są bardzo szczupłe. Majątek ruchomy, handel i przemysł nie placą właściwie żadnego podatku. Urzędnicy państwowi od najniższych do najwyższych nie przyczynają się żadnymi podatkami do potrzeb państwowych, za to przy obliczaniu dziesięcin i innych danin z ziem dopuszczają się samowoli i nadużyć na szkodę tej prawie jedynej siły podatkowej.

Oczywista rzecz, że taki system podatkowy nie może dostarczyć środków na zaspokojenie potrzeb wielkiego państwa. Uzbrojenie wojska, jeżeli ma odpowiedzieć wymaganiom państwa, i wybudowanie rozległej sieci kolejowej, potrzebnej dla nowożytnych wymagań strategicznych, — potrzebuje wielkich kapitałów, a tych dostarczą banki tylko wtedy, jeżeli administracja państwa i system podatkowy dają rękojmię oprocentowania i amortyzacji.

W Turcji potrzeba przede wszystkim zmienić system podatkowy, wyszukać nowe, nietknięte dotąd źródła dochodu skarbowego i ciężary rozłożyć na wszystkich. Dotychczasowy system dostarcza skarbowi mało środków, — a wistocie swej jest właściwie rabunkowym — i nie wystarcza nawet na codzienne potrzeby. Do zmiany systemu podatkowego trzeba bystrych i śmiałych polityków między Turkami. Nie brak takich ludzi między wykształconymi Turkami, ale oni nie mają żadnej władzy. Niedowierzanie wszelkim reformatorom, a więcej może zawziętość osobista nie dopuszcza tych ludzi do władzy. Między wyższymi dygnitarzami nie ma ani jednego, któryby był zdolny ocenić należycie sytuację, ułożyć program reform postępowych i wykonać.

W Turcji nie ma władzy, któraby się takimi sprawami zajmowała. Jest wprawdzie rada stanu, do której należy przygotowywanie nowych ustaw i rozporządzeń, ale ta rada jest luźnem zgromadzeniem ludzi starych, nieudolnych, a zarozumiałych. To też zapadają tam uchwały i orzeczenia dziwaczne i sprzeczne ze sobą w jednej i tej samej sprawie.

Także bezpośrednie otoczenie sułtana nie jest lepsze i ono przyczynia się tylko do rozkładu państwa. Tylko śmiała inicjatywa samego sułtana może wydobyć państwo tureckie z zastoju i uratować od zguby.

Jednak teraźniejszy sułtan, chociaż ma niejaki zalety, nie zdradził dotąd niczem przymiotów śmiałego i bystrego reformatora.

## Kółko rolnicze w Schodnicy.

Ze Schodnicy piszą nam:

W dniu 16 października b. r. odbyło się w Schodnicy ogólne zebranie Kółka rolniczego, na którym przedłożono zwykłe doroczne sprawozdanie.

Zarząd „Kółka rolniczego“ poczuwa się do moralnego obowiązku złożenia publicznego sprawozdania ze swoich czynności, a to tem chętniej, że rezultat tychże po chwilę obecną był w każdym względzie dodatni, mimo rozlicznych, nastęrczących się trudności. Dwie najważniejsze, to silna konkurencja i dotkliwy brak gotówki. Kółko rolnicze zawiązało się na zasadzie dobrowolnych udziałów, mając do dyspozycji budynek, oddany do użytku przez firmę W. Wolski i K. Odrzywolski z zobowiązaniem częściowej amortyzacji tego długu. Oto cyfry, przedstawiające stan naszego handlu w „Kółku“:

Po dzień 1 października b. r. wpłynęło do kasy Kółka z kwot subskrybowanych, uiszczonych częściowo 5.267 zł. 30 ct. Z tego zwrócono po dzień 1 października 77 zł. 50 ct. Pozostaje 5.189 zł. 80 ct. Na udziały subskrybowano łącznie 6.476 zł. — ct. Ściągnięto po dzień 1 października b. r. . . . . 5.267 „ 30 „  
Pozostaje do ściągnięcia . . . . . 1.208 „ 70 „  
Kółko rolnicze udziela swoim członkom miesięcznego kredytu; dotychczasowe cyfry przedstawiają się jak następuje:

Udzielono kredytu: robotnikom 25.466 zł. 86 ct., urzędnikom 4.043 zł. 65 ct. —razem 29.610 zł. 51 ct. Targ wynosił od maja do września 26.982 zł. 37 ct.

Zakupiono towarów po dzień 30 września łącznie za 40.361 zł. 71 ct.

Wydano na urządzenia sklepowe 628 zł. 47 ct., na przyróbki budynków i inwestycje 383 zł. 22 ct., na koszta administracji 924 zł. 76 ct. Zwrócono udział-

ów 77 zł. 50 ct. Ogólny rozchód kasowy 42.375 zł. 66 ct. Zaciągnięty dług za dom, lodownię i piwnicę 5.740 zł. — Ogółem 48.115 zł. 66 ct.

Podane cyfry wykazują jasno, że Kółko znalazło uznanie i znajduje się widocznie na drodze pomyślnego rozwoju.

Do zarządu wybranego na trzy lata wchodzi pp.: Wacław Wolski przewodniczący, Jan Sholman zastępca przewodniczącego, Stanisław Sliwiński sekretarz, Czerpa i Błażej Ważny członkowie zarządu. Na ogólnem zebraniu, odbytem w dniu 16 października, wybrano nadto komisję skontrolującą, złożoną z trzech członków; w skład jej weszli pp.: Wincenty Czech, Zygmunt Kowalewski i Józef Sługocki.

Zarząd czyni usilne starania o możliwe najszybsze otwarcie rzeźni, stara się o koncesję na trafikę i wysynk napojów spirytusowych w zamkniętych butelkach.

Jest dążeniem zarządu rozwinięcie handlu na jak najobszerniejszą skalę, a pewne ograniczenia się na razie są wypływem braku potrzebnych funduszy i szczupłości lokalu, żywimy jednakowoż niepionną nadzieję, że niebawem trudności te usuniemy, a dostarczając członkom Kółka artykułów świeżych i po umiarkowanych cenach, będziemy mogli wszelkiej konferencji skutecznie się oprzeć.

A jeszcze kilka słów należytej odprawy jakimś przelotnemu korespondentowi, który nas oszkalował w 170 numerze *Ruchu Katolickiego* z dnia 28 lipca b. r.

W artykule tym czytamy między innemi: „Przed kilku laty założono w Schodnicy sklep Towarzystwa spożywczego. Kilku kierowników bądź straciło na sklepie, bądź podkopało byt tegoż przez, własną nieuczciwość. Teraz objął sklep człowiek dzielny, włożył wien gruby pieniądz i z chwilą kiedy sklep zaczął się podnosić, kilku kapitalistów bez racji i przyczyny zakłada sklepik drugi w samem centrum ruchu, a tem samem doprowadza Towarzystwo spożywczecze do ruiny“.

Otóż niech się dowie ów pan „Sas“, co nas tak pochopnie i zaocznie potępił, że nasi kapitaliści to czterystu kilkudziesięciu wiertaczy, pomocników w szybowych, kowali, palaczy i kilkunastu urzędników naftowych, których do zawiązania kółka rolniczego skłoniła piękna potrzeba, bo towarzystwo spożywczecze już pierwszej upadło przez nieudolne prowadzenie i brak pieniędzy, nim się myśl zawiązania kółka wyłoniła.

Nie będziemy polemizować z tym panem, ale chcielibyśmy wyprowadzić z błędu szerszą publiczność i wskazać na to, że w Schodnicy w przeciągu lat dwóch zrobiono nie więcej, jak było możliwem, ale niemal tyle. Szarpanie naszej dobrej sławy przez korespondenta *Ruchu Katolickiego* jest tak nieobywatelskie, tak niskie, że my przywykli do spokojnej, nierozgłosnej pracy wśród naszych wień wiertniczych, obcy wyrafinowanym intrygom wielkomięskim, w naszym skromnym słowniku naciarskim nie znajdujemy na nie nazwy.

My udowadniamy czynami, że się nie zasklepiały, że o dobru ogólnem w każdej okazyi myślimy i tak dla społeczeństwa pracujemy, jak nam na to skromny zakres działania pozwala. Nie wymagamy, by się ktoś zachwycił tem, co zrobiliśmy, ale nie pozwolimy się krzywdzić przez rozsiewanie uwłaczających naszemu obywatelskiemu czuciu wiadomości; nie pozwolimy, by za skromną ale skuteczną pracę brzyżgano nam w oczy prostymi insynuacjami.

Kółka rolnicze są instytucją szlachetnie pomyślaną, są naszą potrzebą ekonomiczną, nawoływać trzeba do ich zakładania i gruntować zaufanie ogółu a nie zachwiewać go dlatego, by rzucić parę lichych frazesów, pozbawionych wszelkiej faktycznej podstawy.

My nie zrażeni tą napaścią pracować będziemy dalej w spokoju i zgodzie z większym niezawodnie pożytkiem społeczeństwa, niż taki wysłannik „Jedności“, który przybył jednoczyć a posiał niezgodę! Od takich dobrodziejów niech nas Bóg zachowa!

## Kronika miejscowa.

Lwów, 17 listopada.

**Jutro :**

- 18 listopada. Piątek, *Otona op.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 16, zachód o godz. 4 minut 14.
- O godz. 5 wiecz. na uniwersytecie posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.
- O godz. 7½ wiecz. w Domu Narodnym koncert pianisty Henryka Melcera ze współudziałem orkiestry operowej pod kierownictwem Henryka Jareckiego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Lapownicy“.

**Obchód Sobieskiego** w Kole literackiem w sobotę zapowiada się niezwykle interesująco. Sala główna będzie dekorowana przez artystów malarzy pp. Haraśmowicza i Rybkowskiego w stylu XVII wieku. Ścianę główną zdobędzie popiersie króla Jana III., dłuta Baręza.

Zgłoszenia na raut sobotni są tak liczne, iż wydział postanowił stanowczo listę zamknąć w piątek w południe.

**G**łodniki i rogózki kokosowe, ceratowe, z lineum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

**O. T. WINGLERA SYN**

Lwów — Rynek 1. 22.

W rauce tym, który zagai wiceprezes prof. Ba-lasits, wezmą udział: chór „Echa“, p. Władysława Dąbrowska, śpiewaczka, uczennica pp. Souvestre-Pascha-lis, p. Kamila Gąsiorowska, wiolinistka, prof. Kurz i art. Wl. Woleński.

**Z Sokola.** Prezes ogłasza następujący roz-kaz sokoli: Z powodu zaszłej wczoraj zmiany pro-programu staną Druhowie umundurowani (w płaszczach daw-nego typu) dnia 20 listopada br. z uderzeniem godziny 9-tej (nie 8-ej) rano w sali Sokola do pochodu na uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego. Wzy-wam do jaknajliczniejszego udziału z uwagą, że uży-cie płaszcza nowego typu, lub stawienie się w stroju (bez płaszcza) jest wykluzonem. Dalsze rozkazy na miejscu zboru. Czołem!

Wydział lwowski „Czeskiej Besedy“ wzywa wszystkich pp. członków do jak najliczniej-szego wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika bohaterskiego króla polskiego Jana III.

**Zwierzchność miasteczka Jazłowiec,** które — jak donosiliśmy — z powodu „ważnych prze-szkód“ zwróciło komitetowi zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana III. — zapewne pod wrażeniem notatki w naszym piśmie — wystosowała wczoraj do prezydenta miasta Lwowa telegram tej treści, że odpowiedź na zaproszenie komitetu uroczy-stościowego została skomponowana na własną rękę przez sekretarza gminy — i że reprezentacja mia-steczka wzięłaby chętnie udział w uroczystości i to w komplecie.

Jest więc Jazłowiec znowu w porządku.

**Odznaki Tow. politechnicznego.** Wydział Tow. politechnicznego prosi nas o zanotowanie, iż ozdo-bne odznaki dla członków, wykonane artystycznie i gu-stownie są do nabycia w kancelarii Towarzystwa i u-prasza, by członkowie zaopatrzyli się w nie przed przyszłą niedzielą, a to celem gremialnego wystąpienia w czasie odsłonięcia pomnika króla Jana III.

**Ku uczczeniu Brandesa,** który jutro przy-bywa do Lwowa, urządzają przyjęcia, oprócz pp. Ma-lachowskich, pp. Marchwicy i Wl. Łozińscy. Nadto projektowaną jest wycieczka do Podhorzec, Brandesa zaprosił także na kilkudniowy pobyt hr. Ro-man Potocki do Łańcuta.

Brandes zabawi w naszym mieście kilkanaście dni.

Przybywa do Lwowa w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 8 m. 45 wieczorem (czas kolejowy). Powi-tają go na dworcu członkowie Koła literacko-artysty-cznego, pod przewodnictwem dra Józefa Wereszczyń-skiego. Punkt zborny: Poczekalnia II klasy.

**Z Tow. przyrodników polskich im. Ko-pernika.** Dziesiąte zwyczajne posiedzenie zagał wczoraj prezes Tow. dr. Zuber wspomnieniem zmarłego gorliwego członka Tow. ś. p. dyrektora Zygmunta Sa-molewicza, którego pamięć uczcili obecni przez po-ustanie. Następnie wygłosił zajmujący wykład dr. Mar-cin Ernst: „O ruchu wirowym słońca“, który matema-tycy obliczają wedle obserwowanych ruchów plam i po-chodni słonecznych. Ścisłe naukowy wykład wyjaśnił również, w jaki sposób najnowsi badacze obliczają gru-bość warstw powierzchni słońca, którego spłaszczenia dotąd nie skonstatowano.

Prof. dr. Zakrzewski podziękował imieniem ze-branych za zajmujący wykład, a następnie dr. Zuber oznajmił o swych najświeższych spostrzeżeniach w for-macyach solnych, które obserwował na Podkarpaciu w Łucz.

**Poświęcenie nowego gmachu Banku zaliczkowego** przy ul. Hetmańskiej odbyło się wczoraj wieczór. Aktu religijnego dokonał ks. Chęciński — poczem obecni podpisali dokument pamiątkowy. Zebrani byli prócz obecnej Rady nadzorczej, Dyrekcyi i urzędni-ków Banku, dyrektorowie Kasy oszczędności, Banku krajowego i Banku austro-węgierskiego, reprezentanci Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gosp. i tacy, którychby bursze nazwali „alte Häuser“, a którzy brali udział w założeniu instytucji przed 25 laty i w pierwszych pracach nad jej rozwojem. To też toasty, wznoszone przy wieczery, która zakończyła uroczystość, nacechowane były wielką serdecznością i miłymi wspomnieniami. Od dzisiaj urzęduje Bank w nowym gmachu — dokąd mu towarzyszą szczere życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju i skutecznej pracy ekonomicznej.

**Uroczyste rozdanie medali jubileuszowych** osobom zamieszkałym we Lwowie, które słu-żyły wojskowo, nastąpi w dniu 2 grudnia br.

Magistrat wzywa wszystkich, którzy w swoim czasie swe prawo do medali wykazali w departamen-cie wojskowym, ażeby w dniu jubileuszu rano wzięli udział w nabożeństwie, w którymkolwiek kościele, na-stępnie zaś, aby o godzinie 3-ciej popołudniu zgroma-dzili się w sali ratuszowej, gdzie po przemówieniu prezydenta miasta zostanie każdemu z nich wręczony medal jubileuszowy, a zarazem zwrócone zostaną do-kumenta wojskowe.

Pierwszy transport tych medali przeznaczony dla byłych członków żandarmeryi, został już do magistratu nadesłany.

**Bursze w magistracie.** W sprawie porusz-o nej przez nas dziś rano donoszą nam, że p. Kobylański nie pracuje w magistracie, lecz tylko trzech jego kolegów.

**Budowa szkoły im. św. Marcina** postę-puje bardzo raźnie. Mury budynku są już w przewa-żnej części wykończone i obecnie rozpoczęto budowę dachu. Przez zimę ściany gmachu będą schnąć, z wio-sną zaś przystąpi się do dalszego ich wyprawienia i do założenia urządzeń wewnętrznych, tak, że we wrze-

śniu przyszłego roku gmach cały będzie mógł być od-dany do użytku.

**Mieszkańcy ulicy Wybranowskich** na Żółkiewskim zwracają się z prośbą do nas o zaopie-kowanie się nimi, niechybnie bowiem grozi im zato-nienie w błocie. Pomimo, że w ulicy tej wybudowano cały szereg nowych kamienic, dziś zupełnie zamieszka-łych, magistrat nietylko nie pomyślał o jakimś chodni-ku — ale nawet nie uregulował drogi, której teraz w czasie słoty niepodobna nawet przejechać.

**Przypadkowe otrucie.** Marya Dziubińska, służąca, licząca 20 lat, przez omyłkę zamiast rumu napiła się zgęszczonego amoniaku. Tow. ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

**Szał religijny.** Służąca, Marya Kuziak, licząca lat 20 dostała wczoraj w południe w kościele OO. Je-zuitów napadu szału. Pobożni, modlący się w świątyni, wyprowadzili ją na ulicę i oddali w ręce policyi, która oddała ją towarzystwu ratunkowemu, skąd odwieziono ją pod obserwację do szpitala powszechnego.

## Kronika krajowa.

**Doktorat.** P. Maksymilian Willer, rodem z Pod-górza, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-kowie, stopień doktora praw.

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 8 listopada br. dwunaste posiedzenie, na którym nastę-pujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Przedłożono opinię w sprawie garbarni w Tar-nowie; wydano opinię w przedmiocie osób rodzących w prywatnych mieszkaniach akuserek; wydano orze-czenie w sprawie topiarni łożu w Grzegórkach, w po-wiecie krakowskim; zaopiniowano sprawę cegielni w Sierczy, w pow. wielickim; wydano opinię w spra-wie zakładu wodoleczniczego w Smodnej, w powiecie kossowskim; przedstawiono kandydatów na dwie nowo otworzyć się mające apteki we Lwowie.

**Jeszcze o katastrofie w Czarnej.** Kores-pondent nasz z Tarnowa pisze nam pod d. 15 b. m.: Wczoraj o godz. 10 wieczorem przywrócono normalny ruch na przestrzeni. Kilkuset robotników i ślusarzy z Krakowa i Nowego Sącza uprzątnęło tory i usunęło gruz i szczątki wozów przy świetle pochodni. Dwóch zabitych: Tychowskiego i Piszczaka odwieziono do miejsc zamieszkania (do Krakowa i Rzeszowa), gdzie zostali pochowani na koszt kole. — Transportem zwłok zajął się z ramienia dyrekcyi kolei, urzędnik dr. Wacław Przybylski. Prócz obu maszyn, silnie potłuczonych, podziurawianych, z powyginanymi puferami i zmiażdżonych tenderów — nie do użycia jest około 12 do 15 wozów. Z niektórych ocalały tylko koła.

Z generalnej inspekcji kolei z Wiednia byli tu radca Rybicki i inspektor Graf.

Komisję karno-sądową składali pp.: fizyk dr. Bie-siadzki i sekretarz sądu Henoch z Pilzna.

Na miejsce katastrofy przybywa codziennie wielu ciekawych, nawet z bardzo daleka.

Opowiadają sobie, że w stacyi Czarna w tym sa-mym czasie przed 20 laty zdarzyła się katastrofa ko-lejowa, w której utraciło życie kilka osób.

**Stanisławów, 16 listopada.** (Od nasz. koresp.) Komitet strejkowy rozlepił plakaty, powiadamiające publiczność, że zecerzy musieli w dwóch drukarniach porzucić pracę z powodu, że wszelkie ich usiłowania porozumiania się z pryncypałami tymi w drodze ugodowej nie odniosły skutku. Warunki ich przyjął na-tomiast odrazu właściciel trzeciej drukarni Weidenfeld. Komitet uprasza publiczność o poparcie moralne.

W „Gwieździe“ odbył się onegdaj wieczór uro-czysty ku czci Kościuszki. Zagał obchód prezes tegoż stowarzyszenia p. Stwiertnia, poczem nastąpiły produk-cye choralne, deklamacya i odczyt p. Deyczakowskiego o bohaterze z pod Racławic.

Na wieczorkach, urządzanych przez „Gwiazdę“ zbiera się coraz liczniej publiczność, zwłaszcza z warstw rękodzielniczych i znajduje tam pokarm duchowy zdro-wy i przyzwoitą zabawę. „Gwiazda“ myśli o budowie własnego gmachu i zbiera na ten cel skrzętnie grosz do grosza.

Zapowiedziany na bieżący tydzień wieczorek hu-morystyczny p. Gustawa Fiszera na rzecz pogorzalców Pacykowa, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach grudnia.

W programie uroczystości Mickiewiczowskich za-szły małe zmiany. Odczyt odbędzie się tylko jeden, a to w Sokolu. Wypowie go inżynier Stwiertnia. W przed-stawieniu teatralnem wieczorem zmienione zostanie wi-dowisko „Ofiary r. 1863“ na rzecz wyjątków z III cz. „Dziadów“ albo na „Konfederatów Barskich“.

**Oprawa adresu** dla Brandesa od Polek ze Lwowa, wykonaną została w pracowni introligatorskiej p. Legeżyńskiego przy placu Chorażczyzny l. 19. Dział rytowniczy wykonał J. Drojowski. Prawdziwie artysty-czną tę pracę oglądać można przez piątek w kantorze *Słowa Polskiego* w pasażu Hausmana.

**Wydział Stowarzyszenia nauczycielek** oznajmia swym członkom, że w sobotę, 19 bm. o go-dzinie 9 odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny ża-łobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzysze-nia nauczycielek.

**Znaleziono.** Magistrat miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że dyrekcyja policyi we Lwowie nadesłała rozmaite w miesiącach: sierpniu, wrześniu i październiku br. w różnych punktach mia-sta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: ręcznik, książkę p. t. „Głowa“, 5 kluczyków, pęk kluczy na rzemieniu, parę męskich rękawiczek, 8 książek nieoprawnych, skórzaną sakiew-kę z kwotą pieniężną, klucz, 2 parasole, zawinięte

w ceratę, książkę hebrejską, damską torebkę irchową, zawierającą różne rzeczy, książkę p. t. „Cornelli Ne-potis vitae“, męski parasol i damską parasolkę, sre-brny zegarek, klucz wertheimowski. W celu odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I. magistratu w godzi-nach urzędowych w przeciągu dni 14.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków),** sprze-daje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

**Z teatru.** Jedną z najlepszych komedyj Wikto-ryna Sardou wznowiono wczoraj na naszej scenie. „Sa-fandudy“, jako znakomity obraz stosunków społecznych z pierwszej połowy naszego wieku, odzwierciedlając mistrzowskim pędzlem walkę przesądów, zaśniedziałego konserwatyizmu, brzydkiego samolubstwa, z wielkiem światłem postępu i etyki społecznej, zawsze wywierając musząc silne wrażenie. Spotęgowało je wczoraj znako-mite wykonanie komedyi.

Trójca safandulów: Rochepéansa, Vaulina i Fro-mentela w interpretacji pp. Chmielińskiego, Fi-szera i Feldmana zbierała żniwo oklasków. Była to gra świetna w całości, a subtelna w każdym szcze-góle.

Pani Stachowicz zalicza rolę Małgorzaty do swych znakomych kreacji. Wszystkie pierwiastki składające się na tak świetną pod względem psycho-logicznym postać odbijają się w grze p. Stachowiczowej z przejrzystą plastyką, która odsłania istne skarby inteligencji, wdzięku i świeżości uczuć.

Rola przebiegłej Rozalii znalazła pełną humoru przedstawicielkę w pani Gostyńskiej, p. Wostrow-ski grał z powodzeniem Marcelego Cavalier'a, p. No-wacki zaś doskonale pojął i oddał rolę Urbana Fre-mentela.

**Z „Gejszy“.** W czasie ostatniego przedsta-wienia tej operetki, zasypano prawdziwym deszczem kwiatów panią Kliszewską, wyborną wykonawczy-nię Molly.

**Pod nazwą „Tania Czytelnia“** pojawiło się we Lwowie nowe wydawnictwo popularne, które może sobie zjednać jak najszerze koła ogółu czytającego. Na „Tanią Czytelnia“ złożą się bowiem książeczki, które doborom treści i formą języka przeznaczone będą zarówno dla inteligentnej publiczności, jakoteż dla młodzieży szkolnej i ludu, tem bardziej, że cenę ka-żdego tomika oznaczono zaledwie na 5 ct., mimo sta-rannego wydania.

Dziś opuściła prasę pierwsza książeczka „Taniej Czytelnia“. Tytuł jej: *O Jezusowej Matce legendy*. Na-pisał Kazimierz Kalinowski. Lwów — 1899.

„Zartu“ wyszedł nr. 14 z datą 15 b. m. i przedstawia się równie dobrze, jak poprzednie ze-szyty.

**Galicyjski kalendarz górniczy** na rok 1899, który już opuścił prasę, zadowoli treścią jakoteż i przystosowaniem jej do wymagań i potrzeb przemy-słu górniczego, zapewne jak najszerze koła naszych przemysłowców. Prócz kalendarium zawiera obszerną treść techniczną dla przemysłu naftowego i wosku ziemnego i kompletną księgę adresową obu gałęzi prze-mysłu, jakoteż wszystkich innych gałęzi górnictwa w Galicyi, adresy władz i Towarzystw górniczych oraz skład tychże itd. Jest to pierwsza tego rodzaju praca w naszym języku, a wydawcy nie szczędzili trudu, by wydawnictwo to wyposażyć jak najstaranniej.

Dla przedsiębiorstw naftowych, woskowych i w ogóle dla przedsiębiorstw górniczych i osób w tychże zajętych wynosi cena egzemplarza 1 zł. 20 ct. (na portoryum należy dołączyć 15 ct.). Dla zagranicy łą-czenie z opłatą pocztową 2 zł. Zamawiający zaraz co najmniej 10 egzemplarzy przy równoczesnem nadesła-niu przedpłaty otrzymują 25 proc. opustu i nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej. Zamówienia i prze-kazy należy adresować: Wydawnictwo „Galicyjskiego kalendarza górniczego“ Lwów.

## Rozmaitości.

**Na kolejach niemieckich** było w paździer-niku 217 wypadków nieszczęśliwych, przyczem 67 osób straciło życie, a 145 zostało ranionych. Więc stosun-kowo u nas jeszcze nie najgorzej.

**Patti wychodzi za mąż.** Jak *Manchester Guardian* donosi, wychodzi Adelina Patti powtórnie za mąż, a to za Szweda, br. Cederströma. Wesele za-powiedziane na luty, w którym to miesiącu upływa żałoba po Nicolinie, poprzednim małżonku divy.

**Nowo wybrany lord-mayor** (czytaj: mer) Londynu, sir John Voce Moore, liczy lat 73. W 19 r. życia przybywszy do stolicy z Stockport poświęcił się zawodowi kupieckiemu. Udało mu się szybko uciąć trochę pieniędzy i wówczas to do spółki z bratem za-łożył handel herbaty, dziś pierwszą w tym zakresie firmą będący. Od r. 1870 zasiada w zarządzie City. Wielką zasługę przypisują mu z powodu przeformowa-nia uchwalonej w r. 1875 ustawy przeciw fałszerstwu herbaty. Ponieważ sir John jest wdowcem, honory do-mu przez rok jego urzędowania spadają na jedyną córkę lorda-mayora, panią King Farlow.

**Dżuma w Indyach.** Z Simli donoszą: W ty-godniu, który ukończył się dnia 12 b. m. wzmagala się dżuma tylko nieznacznie w Bombaju, natomiast zaś wzrosła gwałtownie w okręgu Docharwar, gdzie stwier-dzo 2.200 wypadków tej choroby. W okręgu Madras było 40 wypadków; także w Bangalore zaraza wzra-sta. Również w Indyach Centralnych i prowincyi Raj-putana pojawiła się dżuma.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Program pochodu** w dniu odsłonięcia pomnika króla Jana III. we Lwowie, d. 20 listopada 1898, uległ zmianie w tym kierunku, że instytucje, korporacje i stowarzyszenia, mające wziąć udział w pochodzie, winny zgromadzić się w niedzielę w Rynku nie o godzinie 9-tej, lecz dopiero o godzinie 10-tej rano; skąd po ołpawieniu uroczystego nabożeństwa w katedrze, wyruszy pochód o godz. 3/4 na 11-tą w porządku wskazanym programem, przez plac Maryacki, ulicą Karola Ludwika przed pomnik.

**Jerzy Brandes** wygłosi we Lwowie prelekcję w języku francuskim o literaturze polskiej.

**Jubileusz cesarza.** Dzień 2 grudnia, w którym przypada rocznica półwiekowych rządów cesarza, obchodzić będzie Lwów uroczystości. O godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa w katedrze, które odprawi arcyb. Morawski, oraz w świątyniach innych wyznań.

Po poświęceniu odnowionego kościoła PP. Klarysek, udzielać będzie posłuchań namiestnik hr. Piniński w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego. Na audyencyje przybędą przedstawiciele władz rządowych i cywilnych, wojskowość, duchowieństwo itd. Celem złożenia życzeń, które przesłane zostaną w drodze telegraficznej do Wiednia. Następnie odbędzie się rozdawnictwo medali jubileuszowych.

(Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“).

**Kraków, 17 listopada.** Jerzy Brandes w towarzystwie dr. Stanisława Tomkowicza, prof. Odrzywolskiego i prezesa związku literackiego p. Żdziechowskiego zwiedził dziś Wawel, kościół Maryacki i muzeum Czartoryskich. Po południu o godzinie 5 będzie na herbacie u prof. dr. Kazimierza Morawskiego. Wieczorem na cześć Brandesa odbędzie się uczta w Kole literacko-artystycznym.

**Kraków, 17 listopada.** Dnia 24 b. m. pod przewodnictwem radcy dr. Sznaydra rozpocznie się rozprawa przeciwko Leopoldowi Rajnerowi i jedenastu współobwinionym o zbrodnię oszustwa, względnie współwiny w oszustwie w sprawie sprzedaży losów tureckich. Rozprawa przed ławą przysięgłych potrwa czas dłuższy.

**Kraków, 17 listopada.** Arcyksięże Ferdynand Leopold przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Lwowa.

**Kraków, 17 listopada.** Arcyksięże Franciszek Ferdynand d'Este przybył dziś popołudniu o godzinie 2 1/2 do Krakowa i zamieszkał w Grandhotelu. Arcyksięże ma zabawić dwa dni w Krakowie.

**Nowy Sącz, 17 listopada.** Dnia 28-go bm. odbędzie się sensacyjna rozprawa przeciw 250 obwinionym z powodu znanych rozruchów antisemitycznych w Starym Sączu. Oskarżenia zostaną podzieleni na partie po 60 do 70 osób. Równocześnie z tą rozprawą odbędzie się rozprawa z powodu rozruchów w okolicy Nowego Sącza w karczmie na Czekaju. Chłopi rozlali tam taką masę wódki, że płynęła strumieniem, a jeden chłop umarł nawet z nadmiernej upijania się. Rozprawom przewodniczyć będą delegowani radcy z Krakowa i Wadowie pp. Pogorzelski i Blonarowicz. Te rozprawy zakończą okres procesów z powodu rozruchów.

**Wiedeń, 17 listopada.** Deputacya Koła polskiego, składająca się z pp. Dawida Abrahamowicza, dr. Dulebry, ks. Fiszerę i dr. Rappaporta przybyła do ministra skarbu, dr. Kaizla i przedstawiła mu niesłuszny, zbyt wysoki w bardzo wielu wypadkach wymiar podatku osobisto-dochodowego w Krakowie. P. minister obiecał sprawę tę szczegółowo zbadać.

**Grac, 17 listopada.** Wczoraj przed ławą przysięgłych rozpoczął się w sądzie tutejszym proces adwokata Seidla, oskarżonego o sprzeniewierzenie depozytu swego klienta. Podczas rozprawy Seidl zaczął nagle okazywać objawy obłądki. Krzyczał i bił sam siebie tak, że musiano przerwać rozprawę. Seidl już na wiosnę roku bież. usiłował spełnić samobójstwo. Oddano go obecnie do kliniki psychiatrycznej pod obserwację.

**Paryż, 17 listopada.** Były porucznik rosyjski Hurko, z powodu zamachu popełnionego w Monte Carlo aresztowany i trzymany w areszcie paryskim, aż do załatwienia formalności wydania go Rosji, znaleziony został wczoraj w celi nieżywym.

## Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

### Rada państwa.

**Wiedeń, 17 listopada.** Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów rząd przedłożył ustawę o ulgach podatkowych dla instytucji, zajmujących się interesami kredytowymi i wydawaniem obligacji.

Prezydent zawiadomiał, że w miejsce dr. Forsta, który złożył mandat do komisji ugodowej, wybrany został p. Janda.

P. Krempa i tow. wnieśli interpelację w sprawie budowy nowego rz. kat. kościoła w Pniowie.

Prezydent ministrów hr. Thun odpowiada na

szereg interpelacji dawniejszych. Między innemi w odpowiedzi na interpelację p. Gregoreca i tow. w sprawie ogłoszenia manifestu cesarskiego 16 września b. r. w Cylei i w Marburgu w języku niemieckim, prezydent ministrów oświadcza, że stało się to tylko dlatego, iż tłumaczenie nie było jeszcze gotowe, a chodziło o to, aby ludność jak najrychlej o manifestie zawiadomić. Ani namiestnictwo ani nikt wogóle nie miał zamiaru Słowienców przez to obrazić.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelację pp. Fiszerę i tow. w sprawie znanych wypadków we Frysztaku. Minister oznajmia, że zarządzone w tej sprawie ze strony sądów cywilnych i wojskowych bardzo surowe śledztwo, które z powodu wielkich rozmiarów nie jest jeszcze ukończone. W tej chwili minister tyle tylko może powiedzieć, że ekscesy były tam rzeczywiste bardzo groźne i że żandarmeria znalazła się w położeniu krytycznym, które zniewoliło ją do użycia broni.

W ogólności jednak należy pamiętać o tem, że zadania żandarmerii, szczególnie wobec wzburzonych tłumów należą do najtrudniejszych i że w spełnianiu tych zadań trzeba żandarmerię sądzić sprawiedliwie. Postępowania żandarmerii regulują bardzo surowe przepisy, a każdy wypadek użycia przez żandarmów broni musi być przedmiotem ścisłego dochodzenia ze strony władz.

Minister obrony krajowej odpowiada dalej na interpelację p. Bojki i tow. w sprawie znieważenia naczelnika gminy Barysz przez oficera. Minister oświadcza, że oficer ów za postępek swój został odpowiednio ukarany.

Z kolei Izba przystępuje do porządku dziennego.

**Wiedeń, 17 listopada.** Komisya budżetowa przyjęła dziś ostatecznie całą ustawę o polepszeniu plac dla służ państwowych.

**Wiedeń, 17 listopada.** Komisya ekonomiczna wybrała dziś p. Kozłowskię referentem dla traktatu handlowego z Japonią. Posiedzenie komisji dla tego przedmiotu odbędzie się w poniedziałek wieczorem.

Komisya dla zarazy bydłowej wybrała p. Wiewoliewskiego referentem przedłożenia rządowego w sprawie tępienia zarazy u nierogacizny.

**Wiedeń, 17 listopada.** Komisya ugodowa rozpocznie jutro obrady nad sprawozdaniem subkomitetu dla przedłożeń cłowo-handlowych. Przedtem jeszcze subkomitet odbędzie jedno posiedzenie dla przedłożenia o statystyce towarowej. Przypuszczają, że obrady nad przedłoženiami cłowo-handlowymi w komisji ugodowej, potrwać przynajmniej trzy tygodnie, — jest więc bardzo wątpliwem, czy plenum Izby będzie w stanie wziąć je pod obrady przed świętami Bożego Narodzenia.

**Wiedeń, 17 listopada.** Dość powszechnie spodziewano się, że stempel dziennikarski i kalendarzowy w myśl kilkakrotnych dawniejszych przyrzeczeń rządu zostanie jeszcze przed 1 stycznia 1899 roku zniesiony. Tymczasem dotąd jeszcze nic o tem nie słyhać. Co do stempla kalendarzowego nawet zdaje się, że wogóle tak prędko nie zniknie, bo dziennik rozporządzeń ministerstwa skarbu ogłasza właśnie zaprowadzenie nowego stempla kalendarzowego w języku czeskim na rok 1899. W rozporządzeniu tem powiedziano, że stempel kalendarzowy dla Czech będzie wyglądał tak, jak dotąd, z tą tylko różnicą, że zamiast napisu niemieckiego: „K. k. Kalender-Stempel“, mieć będzie napis czeski: „C. k. Kalend.-Kolek“.

**Budapeszt, 17 listopada.** Dzisiaj zrana przybył tu cesarz.

**Budapeszt, 17 listopada.** Jak donoszą z Veszprim odbył się tam dziś rano z powodu konfliktu na wczorajszym posiedzeniu Rady gminnej pojedynek na pistolety między dep. Parglym i właścicielem wielkiej posiadłości Wiktorem Fischerem. Obaj przeciwnicy wyszli cało.

**Budapeszt, 17 listopada.** Ogłoszony rozkaz cesarza i list ministra wojny w sprawie pomnika Hentziego sprawił silne wrażenie w stronnictwie niezawisłych. Partya ta zamierza wyzyskać tę sprawę dla opozycji i obstrukcji przeciw Banffyemu przy przedłożeniach budżetowych.

Jak słyhać, przygotowuje także partya niezawisłych wniosek następujący:

„Zważywszy, że wyroki sądu wojennego, wydane w październiku 1849 roku dotychczas jeszcze nie zostały skasowane, wnosi się, aby Sejm węgierski wybrał komisję, któraby miała zadanie wyroki te zrewidować i przedłożyć Izbie sprawozdanie z opinią, czy Ludwik Bathyani i towarzysze, jakoteż męczennicy, straceni w Aradzie, Temeszwarze i innych miejscowościach, rzeczywiście byli zdrajcami stanu, gdyż jako zdrajcy zostali zasądzeni i straceni“.

**Paryż, 17 listopada.** *Libre Parole* w formie kategorycznej zapewnia, że Rosya w ciągu pertraktacji w sprawie Faszody kilkakrotnie ofiarowała się rządowi francuskiemu z chęcią interwencji na korzyść Francji.

**Paryż, 17 listopada.** Wczoraj wieczorem Dreyfus otrzymał wiadomość o uchwale trybunału kasacyjnego, dotyczącej rewizji. Depesza ta doszła skazańca między godz. 3 a 4 popoł. według czasu gujańskiego.

Rodzina Dreyfusa nie wie dotąd, w jakim stanie wiadomość tę przyjął.

Jak wiadomo, w swoim czasie odesłać miano list do Dreyfusa z zawiadomieniem, że rząd postanowił wydać akta procesu trybunałowi kasacyjnemu.

List ten wysłano 27 września pod ministerstwem Brissona, zanim jednak doszedł do rąk Dreyfusa, gabinet Brissona upadł i jest bardzo wątpliwem, czy Dreyfus w ogóle list ten otrzymał.

Dotychczas nie zdecydowano, czy Dreyfus ma być przewieziony do Paryża. W kołach rządowych twierdzą, że to nie nastąpi tak rychło i tłumaczą, że teraz nie ma nawet w bliskości okrętu, któryby skazańca mógł przewieźć do Europy.

Zresztą wszystko zależy od trybunału kasacyjnego. Jeśli trybunał uchwali przesłuchać osobiście Dreyfusa, to specjalny okręt będzie musiał po niego pojechać.

Następnymi świadkami, którzy zostaną przesłuchani w sprawie Dreyfusa, są generałowie Gonse, Roget i pułkownik Picquart.

Dalej uchwałił trybunał przesłuchać rzeczoznawców co do pisma i papieru listu znalezionej u Esterhazego. Jak *Temps* zapewnia, trybunał kasacyjny ma przekonanie o absolutnej identyczności pisma na papierze *bordereau* z pismem na owym liście, który u Esterhazego znaleziono.

**Manchester, 17 listopada.** W mowie, wygłoszonej tu wczoraj, lord Chamberlain rozwodził się nad tem, że Anglia tylko takich nabytków w Chinach pragnie, które są konieczne dla zabezpieczenia stanowiska morskiego. Porozumienie z Rosją jest pożądane, jeżeli jest możliwe, ale zrobiono już niemiło doświadczenie z takimi układami z Rosją i przekonano się, że żaden układ nie mógł mieć dłuższej trwałości, jeżeli interesa obopólne nie zmuszają obu stron do dochowania układu, lub jeżeli jedna strona nie jest dość silna, aby drugą skłonić do dotrzymania układu.

Dlatego Anglia pragnie zdobyć lepsze rękojmie na przyszłość dla zapewnienia swobody, niż jej dostarczają układy na papierze. Takie rękojmie zaś można osiągnąć tylko w powszechnym układzie wszystkich narodów, któreby ich wzajemnie zobowiązywały do szanowania i przestrzegania liberalnej polityki handlowej w Chinach.

Chamberlain w dalszym toku swej mowy wyraził radość z tego, że stosunki Anglii do Niemiec i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stały się ściślej i więcej serdeczne, niż było niedawno. Interesa obu wspomnianych krajów są takie same, jak Anglii. Jednakowoż o formalnem przymierzu nie ma nawet mowy, zwłaszcza że Anglia tego wcale nie potrzebuje, bo jest dość silna, aby się mogła sama ostać. Atoli, jeżeli wejście w przymierze, to użyczy sprzymierzeńcowi tyle, ile sam otrzyma.

Dalej zapewniał Chamberlain, że Anglia utrzymuje przyjazne stosunki z temi państwami, których interesa zgodne są z interesami Anglii. W końcu wyraził jeszcze raz radość swoją z tego, że zbliżenie się Anglii i Niemiec postąpiło do tego stopnia, iż nie można znaleźć punktu na ziemi, gdzieby interesa niemieckie mogły wejść w kolizję z interesami angielskimi, dla tego sądzi, że nawet bez przymierza formalnego będzie można przyjąć do porozumienia z Niemcami.

**Wiedeń, 17 listopada.** Na najbliższym posiedzeniu Izby poselskiej p. Hortis przedłożył petycję tryesteńskiego wydziału krajowego o utworzenie w Tryeście uniwersytetu z włoskim językiem wykładowym i o uznawanie dyplomów, osiągniętych na włoskich uniwersytetach i szkołach inżynierskich do czasu, kiedy w Tryeście powstanie uniwersytet.

**Wiedeń, 17 listopada.** Wczoraj odbyła się konferencya prezydentów obu Izb, ks. Windischgrätz i dr. Fuchsa.

Katolicka partya ludowa naradzała się wczoraj nad tem, jak się ma zachować podczas głosowania nad oskarżeniem hr. Badeniego. Jutro zbierze się drugi raz na naradę po posiedzeniu Izby.

**Wiedeń, 17 listopada.** Z powodu przejścia prezydenta trybunału apelacyjnego i tajnego radcy Kralla w stały stan spoczynku, polecił cesarz oznaczyć mu najwyższe uznanie za jego długoletnią znakomitą czynność urzędową — i mianował prezydenta sądu krajowego w Pradze hr. Kallinę prezydentem trybunału apelacyjnego w Wiedniu.

**Budapeszt, 17 listopada.** W Sejmie trwała w dalszym ciągu rozprawa nad porządkiem dziennym.

Zabrał głos prezydent ministrów Banffy. Oświadczył on, że tak długo przewlekające się obrady stanowią objaw bardzo smutny, ponieważ stają na przeszkodzie regularnej pracy parlamentu, co

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla  
**NIEMOWLĄT i DZIECI**  
przez powagi lekarskie polecany

**HAYA**  
Puder antyseptyczny.

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya“**. — Pudełko 35 centów.

prowadzi do poważnych niebezpieczeństw. Walka tego rodzaju, choćby skierowana tylko przeciwko osobie prezydenta ministrów, może wstrząsnąć konstytucją.

Opozycja w tem miejscu przerywa prezydentowi ministrów.

Okrzyki: „To potwarz!”

Banffy usiłuje prowadzić swą mowę dalej, ale słów jego przez pewien czas niepodobna dosłyszeć pośród wrzawy.

Ostatecznie Banffy oświadcza, że nie chciał powiedzieć, iż walka skierowana jest przeciwko konstytucji, ale że jest ona wielce niebezpieczną i że przewlekająca się akcja przedstawia niebezpieczeństwo dla konstytucji. (Żywe oklaski na prawicy).

W dalszym ciągu prezydent ministrów przemawia za przyjęciem wniosku Oerleya, ażeby przedłożenie indemnizacyjne zostało postawione na porządek dzienny następnego posiedzenia, a przeciwko wnioskowi, ażeby poprzednio spowodować rząd do wyjaśnień w sprawie ugody.

Dodaje, iż rząd dzisiaj nie jest w stanie powiedzieć nic więcej, aniżeli przedtem, to jest, że przykład wielką wagę do załatwienia przedłożenia ugodowych, które także, o ile się zdaje, powinny zostać załatwione pomyślnie i w Austrii.

Rząd stoi na tem stanowisku, że wspólność słową należy utrzymać dotąd, dopóki jest ona zgodna z przepisami ustawy i z korzyścią dla Węgier. (Żywe oklaski na prawicy.)

W głosowaniu wniosek Barabasa, ażeby przedłożenie indemnizacyjne zostało postawione na porządku dziennym następnego posiedzenia, odrzucono. Żądanie opozycji, ażeby głosować imiennie nad wnioskiem Oerleya i głosowanie odroczyć do dnia następnego, przyjęto.

Kanea, 17 listopada. Batalion wojsk włoskich odjechał stąd, odprowadzony przez chrześcijan aż do Sudy.

Wybitni przedstawiciele ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej w prowincji Sitia odbyli zgromadzenie, na którym objawiło się znaczne zbliżenie pomiędzy jednymi i drugimi.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 17 b. m.

#### Kurs lwowski:

|                  |        |       |        |        |
|------------------|--------|-------|--------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placa: | 127.— | žadaj: | 128.10 |
| Za 100 marek     | „      | 58.50 | „      | 58.80  |
| 20-frankówka     | „      | 9.50  | „      | 9.62   |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 listopada.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszonica gotowa 9— do 9.20. Pszenica na termin  
— do —. Żyto gotowe 7.60 do 7.75. Żyto na termin  
— do —. Owies obrotowy stary 6.40 do 6.60. Owies nowy  
— do —. Jęczmień pastewny 5.75 do 6—. Jęczmień  
browarny 6.50 do 7.50. Rzepak 11— do 11.25. Lnianka  
— do —. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch  
do gotowania 6.75 do 9—. Wyka — do —. Bobik —  
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5.80 do 6—  
Kukur. nowa lub na term. 5.20 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 70—  
do 120—. Koniczyna czerwona 48— do 55—. Koniczyna biała  
35— do 45—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka  
17— do 20.  
Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17—, na termin  
14— do 14.50.  
Uspokojenie niezmiennie.

#### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 listopada.

Wczoraj z powodu uroczystego święta, patrona Niższej Austrii, giełda była zamknięta.

W obrotach prywatnych zeszły jednak nieco kursy, wskutek telegrafowanych z Berlina niższych notowań, głównie w akcyach górniczych.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 17 listopada 1898,

po raz 9-ty:

## GEJSZA

operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla; muzyka Sidney'a Jones'a. Przekład Adolfa Kitschmana.

Prolog wypowie pani Bronikowska.

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi i gubernator prowincji japońskiej . . . p. Myszkowski  
Lady Konstancya, podróżniczka angielska . . . pni Skalska  
Molly, jej kuzynka . . . pni Kliszewska  
Ryszard, oficer marynarki angielskiej . . . p. Bogucki  
Ka-ta-na, oficer japoński . . . p. Orzelski  
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herbaciarni japońskiej . . .  
Zoe, tłumaczka w herbaciarni . . .  
Mimoza . . .  
Kin-Ku . . .  
Ki-Ni . . .  
Sa-Ni . . .  
Mi-Ni . . .  
Pay-Ko . . .  
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi . . .  
Ma-Ku . . .  
Ku-Ni . . .  
Marya . . .  
Edyta . . .  
Henryka . . .  
Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej.  
Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Japonii.

Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imariego. W akcie III. „Pas de trois chiński” układu p. Solnickiego, odtańczą: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz, młody chińczyk pna Lambrini.

Jutro w piątek przedstawienie na dochód budowy domu Akademickiego; im. Adama Mickiewicza: „Lapownicy” komedia. W sobotę popoł. o w pół do 4-tej dla młod. szkolnej: **Dwie sieroty** dramat w 5 aktach D'Ennery i Cormon.

W sobotę wieczór o w pół do 8-mej po raz 10-ty: „Gejsza” operetka w 3-ech aktach Sidney'a Jonesa.

W niedzielę z powodu odsłonięcia pomnika króla Sobieskiego, dane będą dwa uroczyste przedstawienia; 1-sze o w pół do 4-tej popołudniu: „**Dzika różyczka**” komedia w 1 akcie J. Bliżnińskiego i „**Pazowie królowej Marysienki**” operetka w 2 aktach Stan. Dunieckiego. Drugie wieczór o w pół do 8-mej: „**Halka**” opera narodowa Stan. Moniuszki.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

### Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 17 listopada.

S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — K. hr. Szeptycki z Przylbic. — A. ks. Poniński z Krakowa. — S. Bojkowski z Ukrainy. — Edmund Skutecki z Wiednia. — Jul. ks. Puzyna z Narola. — F. Bietkowski z Huty. — A. L. Rabinowicz z Jekaterynosławia. — R. Mehys z Wiednia. — F. Peter z Tryestu. — E. Mazaraki z Wołynia. — Dr. S. Niemirycz z Warszawy. — L. Mikucki z Wiednia.

### Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 17 listopada.

P. Jakubowska z Sambora. — O. Januszkiewicz z Komarna. — J. Rappaport, P. Stadler. L. Singer, A. Just, R. Kohn z Wiednia. — P. Zawadzki z Krakowa. — L. Janiszewski z Podola ros. — R. Piotrzy-

cki z Grybowa. — A. Ziętkiewicz z Wołynia. — L. Bobrzycki z Monachium. — R. Kasprzykiewicz z Jor-danowa. — J. Świąciecki z Bolechowa. — Artur Reiner z Ołomuńca. — S. Poznański z Podgórze. — Z. Sochor z Brodów. — K. Gerrard z Paryża.

Wobec wysokiego kursu

**Rent austriackich i węgierskich**

polecamy zamianę tychże na

**Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,**

**Listy zastawne Banku krajowego,**

**Listy zastawne Banku hipotecznego**

## SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

### M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

### PROMESY

do wszystkich ciągnień.

#### UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskuteczna rewizja losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

#### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Anna Pfauówna

Dr. Ignacy Baran

Lwów.

zareczeni.

Lwów.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

**Dr. ALBIN PADALEWSKI**

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. eukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

**Dr. Z. Szydłowski**

lekarz chorób dziecięcych

mieszka obecnie

ulica Akademicka 1. 11 (obok Kasyna).

**Instytut dentystyczny Hetmańska 6.**

Leczenie chorób zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wstawianie sztucznych, reparatury, jak pęknięcia, złamania i t. d. uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

**Restauracya Webera**

ul. Akademicka 10

W Czwartek dnia 17. listopada

**Koncert wieczorny (smyczkowy)**

30-go pułku p.

Wstęp wolny. Początek o godzinie 7 wieczór.

40

Gilbert Augustin-Thierry.

## Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Zrobiła ruch przerażenia:

— Na cóż panie? Nie mamy dalekiej drogi przed sobą, chodźmy.

Widocznie moje miłosne zapędy zraziły ją.

— Niech i tak będzie, pani. Chodźmy pieszo. Gdzie mnie pani zaprowadzi?

— Nie daleko od pańskiej dzielnicy. Na wyspę St. Louis.

— Pieszko? podczas takiej ulew? Na miłosierdzie boskie!

— Miłosierdzie boskie! — rzekła ze smutnym uśmiechem. Oto właściwość Boga, której ja niestety nigdy nie doznałam.

Aby ją lepiej osłonić mym parasolem prowadził ją pod rękę, szliśmy bulwarem Port-Royal.

Niekiedy rzuciłam mej towarzysze spojrzenie, a gdy się spotkała z mym wzrokiem, rumieniła się.

Raz po raz znowu przyciskałam jej rękę ramieniem, wtedy drżała i odsuwała się natychmiast. Doszliśmy już do ulicy Monge'a, a ciemna nawa św. Medarda rysowała się we mgle...

— Panie Surville — rzekła mi naraz — zatrzymajmy się w tym kościele,

— W tym kościele? Dlaczego?

— Aby zrozumieć dzieje mego ojca i jego męczeństwo, trzeba najprzód poznać historię jego rodziny.

— Zgadza się, wstąpmy do św. Medarda. To stara świątynia jansenistów.

— Tak, cała zapełniona pomnikami chwały dyakona Parysa. Tam też spoczywa jedna z mych prababek: Klaudyna Armanda.

Podobna do wiejskiego kościółka ta fara najędźniejszej dzielnicy tonęła w pół mroku.

Jeszcze nigdy nie zwiadałem tej sławnej świątyni Konwulsjonistów: brak piękności architektonicznej raził mnie w niej. Na jej ścianach wewnętrznych nie było również żadnego dzieła sztuki, żadnej nawet archeologicznej osobliwości. Zatrzymałem się jednak przed czworokątnym kamieniem, rzeźba była nowoczesna, ale bardzo wymowna i pobudzająca do myślenia w tym ubogim kościele: Dzieciątko Jezus w stajence drżące z zimna: „Oto Bóg zgłodniałych, brzmiał napis łaciński... Jezus na sianie złożony, spieszcie do niego”. Ale słowa te tego dnia zdawały się daremnie wyzywać nędzarzy i zgłodniałych dzielnicy Saint Marcel; kościół był prawie pusty, tylko odzwierni i ksiądz w komży przechadzali się po nim rozmawiając szeptem.

Idąc w ślady Moniki, przebyłem nawę boczną. Równoległe do presbiterium znajdowały się drzwi poprzeczne, które przeszła i wprowadziła mnie do korytarza. Szliśmy teraz krętym gankiem, którego wysokie mury okryte były wilgocią. Ponad obmurowaniem wznosiły się gałęzie kilku drzew o konarach pokrzywionych ze starości i pokrytych mchem, wilgoć wydawała zapach stęchlizny.

— Cmentarz św. Medarda — rzekła moja towarzysza — miejsce wstawione tyłu cudami! Starajmy się tam dostać.

Ale na skrócie ściana kończyła się, a na jej

miejsu okazał się dom, plebania zapewne; nie było widać żadnych drzwi wiodących do ogrodu. Panna Montmesuil zawiedziona wróciła do nawy. Dwaj mężczyźni rozmawiali jeszcze, zbliżyła się do nich.

— Czy moglibyśmy, proszę panów, zwiedzić stary cmentarz?

— Jaki cmentarz? — zapytał odzwierny. — Nie znam.

Równocześnie patrzył na młodą kobietę a zauważywszy jej strój oryginalny, złośliwie uśmiechnął się do proboszcza.

— Nie znasz pan grobu dyakona Parysa? — zawołała Monika. — Ja nie widziałam go nigdy a podejmuję się pana tam zaprowadzić. Znajduje się za absydą oparty o mur zewnętrzny trochę na prawo. Dawniej płyta z czarnego marmuru.

— I czegoż pani chce od dyakona Parysa? — przerwał ksiądz drwiąco.

Był to młody księżyna, świeżo wypuszczony z seminarium, o twarzy dziecięcej i włosach preten-sjonalnie fryzowanych. Zachowanie się tego człowieka i jego drwiący ton zraziły pannę Montmesuil, która odwdzięczając się za jego zuchwałstwo:

— Cóż panu do tego! Może prosta ciekawość może pielgrzymka. Czy proszę, abys mnie pan nawracał?

Ksiądz ruszył ramionami z wyrazem politowania:

— Pani zatem jest jansenistką? A zatem, droga pani, tutaj nie wznosi się heretyckich lub schizmatycznych modłów. Dziś już nikt nie pobbłaża waszym świętokradzkim komedynom.

(C. d. n.)

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 16. listopada 1898 r.

**Ogólny dług państwa.**

|                                    | placa  | ładaja |
|------------------------------------|--------|--------|
| Renta papierowa maj-listopad       | 100.95 | 101.15 |
| lut-sierpień                       | 100.85 | 101.15 |
| Renta srebrna styczeń-lipiec       | 100.85 | 101.05 |
| kwiecień-październik               | 100.80 | 101.05 |
| losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4% | 165.00 | 166.50 |
| 1860 po 500 zł. wa. 5%             | 140.25 | 141.25 |
| 1860 po 100 zł. 5%                 | 159.00 | 159.50 |
| 1864 po 100 zł.                    | 196.00 | 197.00 |

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

|                                         |        |        |
|-----------------------------------------|--------|--------|
| Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.  | 119.65 | 119.85 |
| Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.       | 101.35 | 101.55 |
| Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor. | 91.20  | 91.40  |

**Obligacje kolejowe.**

|                                                                   |        |        |
|-------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%                             | 99.46  | 100.40 |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%     | 119.35 | 120.85 |
| Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%                      | 127.20 | 128.20 |
| Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% | 99.20  | 100.20 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%            | 211.00 | 211.80 |

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

|                                                          |        |        |
|----------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%                        | 113.10 | —      |
| w złocie za 200 zł. 5%                                   | 133.00 | —      |
| Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%                   | 98.25  | 99.25  |
| Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%              | 98.95  | 99.95  |
| Kol. lwowsko-czern. jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4% | 99.70  | 100.70 |

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

|                                |        |        |
|--------------------------------|--------|--------|
| Węg. złota renta za 100 zł. 4% | 119.60 | 119.80 |
| kor. 4%                        | 97.85  | 98.05  |
| obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%   | 10.00  | 121.00 |

|                                         |        |        |
|-----------------------------------------|--------|--------|
| Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4% | 138.25 | 139.00 |
| poż. promiowa za 100 zł.                | 162.00 | 163.00 |
| za 50 zł.                               | 161.50 | 162.00 |

**Inne publiczne pożyczki.**

|                                                       |        |        |
|-------------------------------------------------------|--------|--------|
| Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4% | 97.40  | 98.40  |
| Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%       | 103.50 | 104.00 |
| Gal. obl. prop. z r. 1873 za 100 zł. 6%               | 97.25  | 98.00  |
| Gal. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%              | 97.25  | 98.00  |
| Gal. obl. prop. z r. 1893 za 100 zł. 4%               | 97.30  | 98.30  |
| Pożyczka promiowa m. Wiednia z r. 1874                | 174.25 | 175.00 |
| Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%       | 95.00  | 95.50  |
| Renta włoska za 100 kor. 4%                           | 109.00 | 109.25 |
| Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%            | 82.00  | 83.00  |
| Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%                 | 58.25  | 58.75  |
| Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.                 | 58.25  | 58.75  |

**Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).**

|                                              |        |        |
|----------------------------------------------|--------|--------|
| Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%    | 98.10  | 99.10  |
| obl. pr. z r. 1889 3%                        | 122.10 | 123.10 |
| 1889 3%                                      | 117.50 | 118.25 |
| Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 5%         | 105.00 | 105.75 |
| los 4%                                       | 96.00  | 97.00  |
| Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%        | 110.00 | 110.70 |
| 50 lat 4 1/2%                                | 100.20 | 100.50 |
| 60 lat 4%                                    | 97.75  | 97.50  |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat         | 95.50  | 96.30  |
| 4% los. 41 lat                               | 93.00  | 93.50  |
| 4% stara                                     | 97.25  | 98.00  |
| 4% za 200 kor.                               | 95.20  | 96.00  |
| Banku krajowego dla Galicji i Łódzi          | 100.60 | 101.60 |
| 4 1/2% 10 lat awrotne                        | 102.10 | 102.75 |
| Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%         | 100.50 | 101.25 |
| lat za 200 kor. 4 1/2%                       | 98.00  | 99.00  |
| Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4% | 97.50  | 98.30  |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%  | 100.10 | 101.10 |
| Austr. węgiersk. banka 40 1/2 lat los. 4%    | 100.10 | 101.10 |

**Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).**

|                                                         |       |        |
|---------------------------------------------------------|-------|--------|
| Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10% | 91.50 | 92.50  |
| Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%                 | 98.25 | 99.25  |
| Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%                   | 99.50 | 100.00 |

**Postuchania.**

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmiejscu wyzszego sądu krajowego; w niedziele z wyjątkiem dla urzędników z prowincji; za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

**Do widzenia we Lwowie:**

**Kościół:** Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kścieście krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włońska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Znakomite gmachy w mieście:** Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskie“, co niedzielię od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezierze) w środku miasta. — Wały Iłłmęskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

**Wystawy i muzea.**

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstępu wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 40 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

|                                        |        |        |
|----------------------------------------|--------|--------|
| Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5% | 108.40 | 109.40 |
| 1878 za 200 zł. 5%                     | 108.40 | 109.40 |
| 1887 za 200 zł. 4%                     | 98.60  | 99.60  |

**Akcyje banków (za sztukę).**

|                                        |         |         |
|----------------------------------------|---------|---------|
| Banku Anglo austr. 120 zł.             | 154.00  | 154.00  |
| Peszt. banku handl. 500 zł.            | 1416.00 | 1418.00 |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. | 352.75  | 353.25  |
| Węg. banku kredyt. 200 zł.             | 883.50  | 884.00  |
| Dołno austr. tow. esk. 500 zł.         | 740.00  | 741.00  |
| Gal. banku hipot. 200 zł.              | 389.00  | 387.00  |
| Banku dla handlu i przem. 200 zł.      | 209.50  | 211.50  |
| Banku dla kraj. koronnych 200 zł.      | 221.00  | 223.50  |
| Austro-węg. 600 zł.                    | 911.00  | 914.00  |
| Związk. (Unionbank) 200                | 211.50  | 212.50  |
| Czech. banku awiażk. 100 zł.           | 133.75  | 134.75  |
| Zirnowska banka 100 zł.                | 130.00  | 130.50  |

**Akcyje przedsiębiorstw transportowych.**

|                                        |         |         |
|----------------------------------------|---------|---------|
| Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. | 208.00  | 210.00  |
| (akc. zakł.) 200 zł.                   | 160.00  | 170.00  |
| Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.    | 3467.00 | 3475.00 |
| Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.              | 290.00  | 291.00  |
| Wschodn.-galic.-lokaln. 200            | 190.00  | 200.00  |
| państwowych 200 zł. per ult.           | 356.15  | 356.85  |
| południowych 200 per ultimo            | 70.00   | 71.00   |
| węgier. galic. i. 200 zł.              | 214.00  | 214.50  |

**Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.**

|                                            |        |        |
|--------------------------------------------|--------|--------|
| Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.        | 178.00 | 178.50 |
| Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.        | 882.00 | 885.00 |
| Praskiego Tow. żelaru. przem. 209          | 700.00 | 715.00 |
| Schodniwa 500 kor.                         | 121.00 | 122.00 |
| Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult. | 173.00 | 173.00 |
| Trifali tow. kop. węgla 70 zł.             | 173.00 | 173.00 |

**Losy (za sztukę).**

|                                    |        |        |
|------------------------------------|--------|--------|
| Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.   | 6.70   | 7.00   |
| Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. | 201.50 | 202.50 |
| Clary 40 zł. mk.                   | 61.00  | 62.00  |
| Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 170.00 | 180.00 |
| Pożyczka m. Insubruku 29 zł.       | 29.75  | 30.75  |
| Losy m. Krakowa 20 zł.             | 27.20  | 28.20  |
| Pożyczka m. Lublany 20 zł.         | 23.75  | 24.00  |
| ten 40 zł.                         | 63.25  | 64.25  |
| Palffy 40 zł. mk.                  | 62.50  | 63.50  |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.   | 19.00  | 19.75  |
| Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.      | 10.15  | 11.15  |
| Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.     | 24.50  | 25.50  |
| Salma 40 zł. mk.                   | 85.50  | 86.50  |
| Pożyczka m. Białoburza 29 zł.      | 28.00  | 29.00  |
| St. Genols 40 zł. mk.              | 80.75  | 81.50  |

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

**Taryfa dla rodzin i dorozek:** Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

**Do Lwowa przychodzą:**

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

|                                 |        |        |
|---------------------------------|--------|--------|
| Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. | 51.00  | 55.00  |
| m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%   | 165.00 | 166.00 |
| m. 50 zł. 4%                    | 78.00  | 79.00  |
| Waldsteina 20 zł. mk.           | 60.00  | 61.00  |

**Waluty.**

|                                  |            |            |
|----------------------------------|------------|------------|
| Dukat cesarski                   | 5.72       | 5.74       |
| Austr. węg. 8 guld. złota moneta | —          | —          |
| 20-frankówka                     | 9.54 1/2   | 9.56       |
| 20-markówka                      | 11.78      | 11.82      |
| Rosyjski półimperyal             | —          | —          |
| Niemieckie banknoty za 100 marek | 58.95      | 59.00      |
| Włoskie banknoty za 100 lir.     | 43.90      | 44.00      |
| 10 funtów sterlingów             | 120.60     | 120.70     |
| Ruble (za 100 rubl.)             | 127.62 1/2 | 128.12 1/2 |

**Berlin, dnia 16. listopada:**

|                                         |        |
|-----------------------------------------|--------|
| Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11 | 101.00 |
| 8 1/2 proc.                             | 98.80  |
| 3 proc. Serya A.                        | 85.75  |
| Pozn. listy rentowe 4 proc.             | 102.40 |
| 8 1/2 proc.                             | 98.10  |
| Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.       | 216.55 |
| Austr. banknoty (100)                   | 149.50 |
| Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc. | 99.80  |

**Warszawa, dnia 16. listopada:**

|                                     |        |
|-------------------------------------|--------|
| Listy likwidac. Król. Polsk. duże   | 100.15 |
| drobne                              | 100.00 |
| Ros. Poż. Prem. z r. 1884           | 997.00 |
| 1886                                | 297.60 |
| Obl. prem. Banku szlacheckiego      | 210.00 |
| Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże | 100.00 |
| drobne                              | 100.15 |
| miasta Warszawy ser. VII.           | 100.19 |
| 4 1/2 proc.                         | 98.85  |

**Petersburg, dnia 16. listopada:**

|                                         |        |
|-----------------------------------------|--------|
| Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884       | 298.00 |
| z r. 1886                               | 258.00 |
| Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. | 100.60 |
| rosyjskie                               | 99.50  |
| kijowskie                               | 99.50  |
| wileńskie                               | 99.50  |
| charkowskie                             | 99.50  |
| chersońskie                             | 100.75 |
| besarab.-taurydz.                       | 100.00 |

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni i do Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy. 7:59 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

**Ze Lwowa odchodzą:**

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:30 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połudn., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł., osob. 8:00 po połudn., osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy i do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

**Drobne ogłoszenia.****Kupno i sprzedaż.**

**Wiaderka** do ognia i składane do pojęcia byda — poleca

**O. T. WINCKLERA Syn**  
Lwów, Rynek 1. 28.

**Herbata znakomitej**

**dobroci,** poleca handel **Wohla,**  
Lwów, pasaż Hausmana. 3380

**Przewieźlembym**

**Duchownym** tudzież wiele Szan. P. T.

Urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym, udzielamy jak najchętniej przy zakupie dywanów, franków, der na konie, portyer, chodników, koców, kółder i różnych przedmiotów dekoracyjnych, ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincję wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. Teppichhaus „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmana). 2958

**1000** etn. metr. koniowych suchej ma na sprzedaż. Zarząd dóbr Nowosiółka poczta Kulików. 3911

**Portepian** w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Zielona 24 dozorca wskaże. 4066

**Rydz** kiszona w faszczkach 5-kilowych razem z przesyłką pocztową po 1 zł. 80 ct. rozsyła handel towarów korzennych **St. Romanowicz** w Kołomyi. 4071

**Wanny** duże, dziecięce, nasiadowe i fotele, wszelkie naczyńia kuchenne najtaniej poleca **Feliks Książkiewicz,** blacharz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 4072

**Zarząd pasieki**

**Krańskiego** w Jezierzanach obok Czortkowi, wysłał wyborny miod przaśny w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko franco za pobraniem 3 zł. 20 ct. Miody pitne owocowe, odznaczone na powszechnej wystawie lwowskiej, a to: dereniak, wiśniak, maliniak i porzecznik w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko franco za pobraniem 3 zł. 4139

**Kupuje**

zające, rogacze, bażanty, każdej ilości handel dziczyzny **Michał Krzywdą,** Rynek 39. 4148

**Interesy majątkowe i handlowe.**

## WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.  
Cena 1 zbr.

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

### Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

### Pasy do maszyn

znakomitej jakości

po najtańszych cenach poleca

**W. CZOPP**

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów  
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

### Crab Apple Blossoms

Lieblcher Parfum.

CROWN PERFUMERY

### Biuro wywiadowcze J. POLINSKIEGO

Lwów, Karola Ludwika 1. 5.  
pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, dzierżaw, we wszelkich sprawach komisyjnych, dostarcza rządów, kontrolerów, ekonomów, leśniczych, oraz wszelką służbę dworską i miejską z dobremi świadectwami.

### Do P. T. właścicieli koni!



Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie *de-ry na konie* kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „Au Louvre“, Lwów, Sykstuska 1. 6. Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór *der* po zdumiewająco niskich cenach. — Na prowinę cenniki gratis i franco.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



### HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmierzite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55  
Perla Chin ct. 75  
Bukiet królewski zł. 1—  
Kwiat cesarski zł. 1-25

Także wyborny **BEUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

**Kazimierz Lewicki**

Lwów — ul. Trybunańska.

### Pieczewko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Piekarnia higieniczna

MARCINA

**CZYŻEKA**

we Lwowie



Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać  
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

**14 tomów** dzieł następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.  
**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.  
**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.  
**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.  
**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.  
**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.  
**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.  
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniołowskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.  
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

9664

### Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupie, by przed obajraniem wystawy, na prowinę cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy:

Skład dywanów

„AU LOUVRE“

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczba 6, (pasaż Hausmanna).

## HERBATA MONOPOL z „Rączką“

Już są HERBATY świeże ze sprzętu, który się w Chinach w Kwietniu i w Maju tego roku odbył.

**JULIUSZ GROSSE, Kraków.**

## Tanie a dobre

poleca handel „pod Palmą“

**Z. ZADUROWICZA i Sp.**

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.

Śniadania i kolacje,  
Przekąski zimne i ciepłe,  
Wino i Miód na szklanki,  
Piwo pilzneńskie z beczki,  
Świeży gruboziarnisty kawior

4134



Lokal otwarty do godziny 12 w nocy.

Z dniem 31 grudnia br. otwiera się posada kucharza w oficerskiej menaży przy polnym batalionie strzelców nr. 32 w Zaleszczykach, który udzieli bliższych wiadomości. 4105

### Służbę

wszelkiego rodzaju, tak męską jak i żeńską dostarcza  
**Biuro K. Pietruskiego**  
Lwów, Sykstuska 26.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło świeżo w przekładzie Zygmunta Poznańskiego głośnie i znakomite dzieło słynnego krytyka duńskiego

**Jerzego Brandesa** pt. **POLSKA**

Z dzieła tego technicznie gorący entuzjazm dla sprawy polskiej, którą autor uważa za symbol wszystkiego, co najszlachetniejsze umiłowali i za co walezyli. Książka ta winna się znajdować w każdym polskim domu.

Całość (z portretem Brandesa) kosztuje złr. 3-50.

w oprawie złr. 4-20 — w oprawie zbytkownej złr. 4-80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież 4117

**w Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.**

## Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

**4% Asygnaty kasowe**

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

**3½% Asygnaty kasowe**

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

*Dyrekcya.*